B.D.I.C

Nowiny Polskie
les nouvelles polonaises

NR 20 — SEFRANPOL S.A.R.L. 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 — 1953
CZWARTEK 17 GRUDNIA — Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche — JEUDI 17 DECEMBRE

CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELĘ (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.750 fr. C.C.P. PARIS 1178-94

«NARÓD POLSKI NIGDY SIĘ NIE ZGODZI NA UZBROJENIE TYCH, KTÓRZY GO KRZYŻOWALI ABY ZASPOKOIĆ SWĄ ZĄDZĘ WŁADZY»

- pisze w dzienniku «Le Monde» p. Loustanau-Lacau deputowany niezależny po powrocie z Polski

P. Loustanau-Lacau, dep. niezależnej partii chłopskiej dep. Basses-Pyrenees jest jednym z dziewięciu deputowanych francuskich (należących do różnych ugrupowań politycznych), którzy udali się ostatnio z wizytą do Polski. Po powrocie opublikował on na łamach dziennika „Le Monde" artykuł, który poniżej podajemy w tłumaczeniu:

MIĘDZY 28 sierpnia 1939, kiedy to wojska hitlerowskie rzuciły się na Polskę i końcem stycznia 1945 r., kiedy wojska te, pobite i odepchnięte przez armię radziecką, zostały zmuszone do cofnięcia się za Odrę — Niemcy traktowali naród polski z niewiarygodnym bestialstwem. — Sześć milionów Polaków zostało zamordowanych. Wiele rodzin przestało zupełnie istnieć, a wiele jest takich w których tylko jedna albo dwie osoby zostały przy życiu. Egzekucje, sądy doraźne, masowe deportacje znaczyły codziennie krwawym szlakiem tę gehennę. Piece krematorium obozu w Oświęcimiu, gdzie w płomieniach zginęły cztery miliony mieszkańców Europy pozostają budzącym grozę świadkiem tych nienotowanych dotąd w dziejach zbrodni przeciwko ludzkości. Można jeszcze obecnie wyczytać z twarzy modlących się kobiet, jakie męki przeżyła Polska podczas okupacji hitlerowskiej.

MIASTA, miasteczka i wioski zostały w większości zniszczone. Przed opuszczeniem Polski, żołnierze generała von dem Bacha wysadzili w powietrze i podpalili te dzielnice Warszawy, które oszczędziło bombardowanie, dotrzymując w ten sposób obietnicy uczynionej w Paryżu. Dywizja SS zgotowała ten sam los Wrocławowi, po niemiecku Breslau. Z obu stron dróg i szos wznoszą się ponure szkielety zniszczonych wiosek. Tu też po zakończeniu wojny Polacy nie byli w stanie nawet odnaleźć swych spalonych do-

(Dokończenie na str. 6-ej)

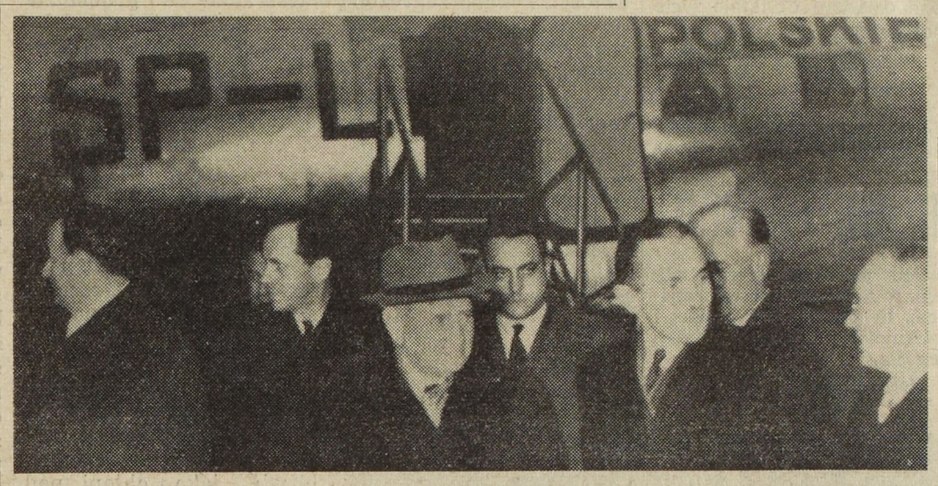

Posłowie francuscy na lotnisku w Warszawie. W środku p. Daladier. (U.F.P.)

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło

1) Ustawę finansową
2) 10 proc. zwyżke swiadczeń kategorii «Allocations familiales»
3) Podwyżke opłaty radiowej do 1450 fr.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, które miało miejsce w nocy z niedzieli na poniedziałek, rządowi udało się uzyskać większość dla swego projektu ustawy finansowej,

Uchwalenie tej ustawy wyznaczającej najwyższy pułap dla wydatków państwa stawia Zgromadzenie Narodowe w sytuacji bez precedensu: związane tą ustawą Zgromadzenie nie będzie mogło żądać podwyżki niektórych kredytów uważanych za daleko nie wystarczające (np. kredyty na Oświatę).

Nadaremnie poseł komunistyczny Pierrard domagał się przesunięcia głosowania na późniejszy termin, aby umożliwić uprzednie uchwalenie budżetu Oświaty, (który dwukrotnie został odesłany na Komisję z żądaniem podwyższenia kredytów). Jego wniosek został odrzucony, 410 głosami przeciw 208 (komuniści i socjaliści).

Został również odrzucony cały szereg innych wniosków grupy komunistycznej, a mianowicie: 1) wniosek unieważnienia „ustawy o maksymalnych wydatkach", która umożliwia rządowi przeciwstawienie się wszelkiej podwyżce wydatków na cele cywilne; 2) wniosek zredukowania kredytów wojskowych; 3) wniosek o zwolnieniu z podatków dochodów robotniczych nie przewyższających 360.000 fr. rocznie.

Po długiej dyskusji, ustawa finansowa została uchwalona 394 głosami przeciw 226 (komuniści, postępowi socjaliści i kilku posłów nie należących do żadnej grupy).

(Dalszy ciąg na str. 6)

Dziś wybory na Prezydenta Republiki

Dziś odbywają się w Paryżu w Pałacu Wersalskim wybory na Prezydenta Republiki Francuskiej. Wobec wielu kandydatów jest bardzo trudno przewidzieć kto zostanie wybrany, w każdym razie prasa przewiduje, że będą konieczne 3 albo nawet więcej tur aby kandydat osiągnął wymaganą (dwie trzecie) ilość głosów. — Dotychczas Prezydent Republiki zostawał wybrany w pierwszej a najwyżej w drugiej turze. — Na zdjęciu — od góry na dół i od lewej ku prawej niektórzy kandydaci: p. Laniel, Queville, A. Delbos, Bidault, Naegelen, Fourcade, Jacquinot i Cornu

NA RADZIE ATLANTYCKIEJ W PARYŻU

Foster Dulles grozi Francji dlatego ze sprzeciwia się ona ratyfikacji układów wskrzeszających odwetowy Wehrmacht

W WYNIKU pierwszego dnia obrad „Rady Atlantyckiej", która rozpoczęła swoją sesję w poniedziałek w Paryżu, amerykański sekretarz stanu, Dulles złożył przed 300 dziennikarzami francuskimi i międzynarodowymi deklarację, która wywołała bardzo silny protest opinii francuskiej i światowej.

Ten goszczący w stolicy francuskiej przedstawiciel rządu amerykańskiego, któremu nie przypadło widocznie do smaku wola narodu francuskiego niedopuszczenia do ratyfikacji układów wskrzeszających odwetowy Wehrmacht, ze zwykłą dyplomatom amerykańskim brutalnością nie zawahał się zagrozić Francji.

„St. Zjednoczone mają nadzieję, że Europejska Wspólnota Obronna stanie się wkrótce rzeczywistością; w przeciwnym razie będą one zmuszone do tragicznego zrewidowania fundamentalnych podstaw swojej polityki zagranicznej".

P. Dulles dodał, że zgodnie z decyzją Kongresu amerykańskiego 50 proc. „pomocy" amerykańskiej dla Europy zostanie zablokowanych 30 czerwca 1954 roku, gdyż kredyty te mogą być przyznane jedynie Europejskiej Wspólnocie Obronnej. Zagroził on również, że St. Zjednoczone mogłyby również zadecydować wycofanie swoich wojsk stacjonujących w Europie.

P. Dulles pozwolił sobie na postawienie Francji prawdziwego ultimatum: jeżeli za dwa lub trzy miesiące Francja nie zratyfikuje układów, których ona nie chce, to wówczas zablokuje USA kredyty i wycofa swoje wojska.

Jeżeli z jednej strony ton i sam fakt groźby i szantażu wywołał niezwykle oburzenie

(Ciąg dalszy na str. 6)

Przemówienie Dullesa wywołało ogromne oburzenie wsród opinii publicznej

Brutalne wystąpienie amerykańskiego Sekretarza Stanu p. Dullesa przyjęte zostało z wielkim oburzeniem przez całą francuską opinię publiczną. Przemówienie to potępiane jest nie tylko przez przeciwników, ale i przez zwolenników „europejskiej wspólnoty obrony". Zarówno koła parlamentarne, jak i cała prasa francuska zgodnie wyraża opinię, że wystąpienie Dullesa jest niedopuszczalne i godzi w honor narodu francuskiego.

Generał Montsabert domagał się debaty parlamentarnej nad polityką zagraniczną Francji.

Interwencja generała oklaskiwana była przez wszystkich posłów prócz członków MRP.

P. Debre, dep. URAS podkreślił fakt, że

„mimo ostrzeżeń p. Dulles nie ustaje w swym uporze". Odpowiedzialność w pierwszym rzędzie ponoszą niewątpliwie nasi przywódcy — mówi on — *którzy wierzą lub też usiłują narzucić myśl że Parlament może zratyfikować i że opinia zgodzi się na zniknięcie Francji".*

„P. Dulles rzuca groźbę. Przypuszczalnie myśli, że ten, który posiada pieniądze, jest w posiadaniu całej prawdy. Ale p. Dulles posiada tylko pieniądze".

Generał Billotte, dep. ARS: *„Brutalne deklaracje, ani wyzwania czy też brak względów nie zmieniają niestety istoty rzeczy i nie spowodują, że układ, który przykuje Francję do polityki niemieckiej, stanie się możliwym do przyjęcia".*

Loustanau-Lacau: *„Sprawa CED jest marną sprawą prestiżu, Francja, która posiada najlepsze punkty „stra-*

(Dokończenie na str. 6)

Manifestacje studentów i profesorów wyższych szkół Paryża

Na zdjęciu studenci zgromadzeni na Placu St. Michel. (Universal Photo)

Plac Concorde otoczony kordonami policji, patrole na motocyklach na ulicy Rivoli i aż do placu Madeleine, Boulevard St. Germain od jednego końca do drugiego wypełniony stróżami porządku publicznego", dostęp do Pałacu Burbonów strzeżony przez karabiny „garde-mobiles'ów", ulica de l'Universite zamknięta dla ruchu kołowego, Saint Germain des Pre i ul. de Grenelle wypełniona autokarami policyjnymi i Dzielnica Łacińska w stanie oblężenia, oto widok jaki przedstawiał we wtorek Paryż na odcinku Invalides — Tuileries — Chatelet — Pont Sully, Denfert-Montparnasse.

Dlaczego rzucono aż takie siły policji?

Dlatego, że kilka tysięcy studentów zgodnie z profesorami i większością Zgromadzenia Narodowego manifestowało, ażeby uzyskać kredyty potrzebne na zaspokojenie swych najistotniejszych potrzeb, t. j.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Rada Atlantycka postanawia powiększyć o 133 miliardy francuski budżet zbrojeniowy

Rada Atlantycka uchwaliła, na rok 1954, zwiększenie o 25 procent sił lotniczych OTAN'u (Organizacji Traktatu Północno-Atlantyckiego), jak również o 15 procent sił morskich i o 5 procent efektywu ważnych jednostek wojskowych.

14 krajów należących do Sojuszu Atlantyckiego poświęci w roku 1953 65.500 milionów dolarów (22.925 miliardów franków francuskich) na budżet wojenny, czyli o 10 procent więcej aniżeli w r. 1952.

Program pomocy amerykańskiej i kanadyjskiej przewiduje na rok bieżący sumę 3 — 4 miliardów dolarów podczas, gdy w roku 1952 wynosił 2.100 milionów.

We Francji, budżet zbrojeniowy przechodzi z 3.706 milionów dolarów na 4.086 milionów dolarów (133 miliardy franków). A przecież p. Pleven stwierdził, że „ostatnie wysyłki posiłków do Indochin nie pozwalają Francji na dokonanie dodatkowych wydatków w Europie".

„Z drugiej strony, wydatki na zbrojenia w r. 1953 są trzy i pół razy większe od wydatków w r. 1949, który poprzedzał istnienie programu atlantyckiego". (Reuter, AFP).

Gimnastycy radzieccy, którzy są mistrzami świata przybyli do Paryża 15 bm., gdzie spotkają gimnastyków francuskich. Na zdjęciu mistrz świata w popisach indywidualnych, — Muratow (Ass. Press)

6 milionów strajkujących we Włoszech

Po strajku 1.300.000 kolejarzy i funkcjonariuszy, który odbył się ub. piątku, ponad 6 milionów pracowników przemysłu włoskiego podjęło 24-godzinną akcję rewindykacyjną.

W Turynie, Mediolanie, Bolonii w Neapolu i Modenie pracownicy strajkowali w 95 do 100 proc.

Poza robotnikami przemysłu, pracownicy urzędów pocztowych, autobusów i tramwajów przerwali pracę w ciągu trzech godzin.

Ze swej strony pracownicy teatrów i kin przerwali pracę w ciągu 15 minut.

Mimo gróźb i presji ze strony rządu, mimo olbrzymich sił policji, patrolujących na ulicach miast, strajk był całkowity.

Nawet agencje i prasa prawicowa, zmuszone były podkreślić na charakter jednościowy akcji robotników, na spo-

(Dokończenie na str. 6-tej)

Ho Chi Minh wznawia swoje propozycje zawarcia rozejmu w Vietnamie

OFICJALNE radio Vietnamskiej Republiki Ludowej rozgłosiło w poniedziałek orędzie Ho Chi Minha, w którym premier V. R. L. oświadczył, że gotów jest do wszczęcia rozmów z Francją w sprawie zawieszenia działań wojennych.

Premier Ho Chi Minh powiedział mianowicie:

„Jeżeli rząd francuski pragnie rozpocząć rokowania rozjemcze, jeżeli chce rozwiązać problem vietnamski przy pomocy środków pokojowych, naród i rząd vietnamski gotowi są do wszczęcia rokowań".

Jednocześnie szef rządu Demokratycznej Republiki Vietnamskiej w tych słowach wyraził się o ruchu oporu narodu vietnamskiego: „Wzrastająca bezustannie siła jednościowego ruchu oporu w Vietnamie coraz skuteczniejsze poparcie ludu francuskiego i innych krajów miłujących pokój poprowadzą niechybnie vietnamski ruch oporu do zwycięstwa".

Przypomnijmy, że 2 grudnia premier Ho Chi Minh uczynił podobne propozycje pokojowe w wywiadzie udzielonym szwedzkiemu dziennikowi „Expressen" i że nazajutrz rząd francuski w wyniku posiedzenia Rady Ministrów opublikował komunikat, w którym oświadczył, że Demokratyczna Republika Vietnamska powinna wypowiedzieć się „poprzez głos oficjalny". Otóż to zastrzeżenie odpada: premier Ho Chi Minh w orędziu skierowanym do narodu vietnamskiego, zwrócił się bezpośrednio do Francji.

Naród francuski gorąco pragnie wszczęcia tych rokowań pokojowych. Parlament francuski pod wpływem opinii wypowiedział się wyraźnie za położeniem kresu wojnie. Premier Laniel, pod naciskiem tego ogólnego żądania powiedział w dniu 27 października w Zgromadzeniu Narodowym i 12 listopada w Radzie Republiki: „Mój rząd gotów jest skorzystać z każdej okazji, aby zawrzeć pokój..."

Czy obecny rząd francuski schwyci tę okazję?

Według dziennika postępowego „Liberation" obecny rząd francuski nie posiada już więcej swobody działania. „Na Bermudach p. Laniel musiał przyrzec, że nie rozpocznie rozmów rozjemczych z Ho Chi Minhem..." — pisze ten dziennik, który dodaje: „To nowi magnaci amerykańscy, którzy dla względów hegemonii politycznej nad światem i konieczności

(Ciąg dalszy na str. 6)

Czytaj na str. 3-ciej

„W DEP. AISNE POLACY I FRANCUZI POLSKIEGO POCHODZENIA SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z AKCJĄ STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ.

UWAGA CZYTELNICY I KOLPORTERZY!

Wszelkie opłaty za „Nowiny Polskie" należy dokonywać na następujący adres:

SEFRANPOL 176, rue de Charonne PARIS (11)

C.C.P. Paris — 1178-94.

Wczoraj w Paryżu i na prowincji

piekarnie były zamknięte

Wczoraj wszystkie piekarnie w okręgu paryskim i na prowincji były zamknięte. Strajkowali zarówno właściciele piekarń jak i robotnicy przez nich zatrudnieni.

Właściciele piekarń podjęli strajk, aby zaprotestować przeciw zbyt wygórowanej taksie jaka nałożona jest na produkcję chleba. Taksa ta stanowi 14 proc. ceny chleba, t. zn. że podnosi ona cenę chleba o blisko 8 fr. na kilogramie.

Robotnicy piekarscy, którzy pierwsi jeszcze przed właścicielami piekarń żądali zniesienia podatków obciążających ten zasadniczy artykuł spożywczy szerokich rzesz robotniczych przystąpili wczoraj do strajku, aby jednocześnie zażądać podwyżki zarobków, które w tej korporacji są szczególnie niewystarczające. Domagają się oni: podwyżki płac ze 110 fr. na 154 fr. za godzinę.

Zadośćuczynienie tej rewindykacji wymagałoby dodatkowego wydatku wynoszącego 2 fr. 22 na kilogramie chleba, t. zn. ćwierci taksy nałożonej na chleb przez rząd.

W Paryżu odbył się w sali Bourse du Travail, o g. 16.30 wielki wiec robotników piekarskich, na którym przemawiali: przedstawiciel CGT, Heriveau oraz przedstawiciel FO, Suard.

DO CZEGO DOPROWADZA NĘDZA W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH

Bieda w jakiej znajdują się liczne rodziny w krajach kapitalistycznych Europy zachodniej i południowej oraz Ameryki przyczynia się do przedwczesnego rozwoju moralnego dzieci. Często dzieci te liczące dziesięć lub dwanaście lat interesują się i rozumieją już problemy z jakimi borykają się dorośli. Nierzadko dzieci te tracą bardzo wcześnie wszelkie iluzje, które inne dzieci zachowują w tym samym wieku.

Przy tym statystyki wykazują, iż kryminalność wśród młodych wzrosła w Stanach Zjednoczonych i Europie zachodniej o 400 proc. w porównaniu z latami od 1900 do 1950.

Po ostatniej wojnie w Grecji znajduje się 400.000 sierot, z których tylko część znalazła miejsce w ośrodkach opieki państwowej. Reszta tych sierot zmuszona jest pomagać zarobkowo swym przybranym rodzicom. Na zdjęciu: na wyspie Krecie mała niewidoma sierotka sprzedaje na ulicy sałatę.

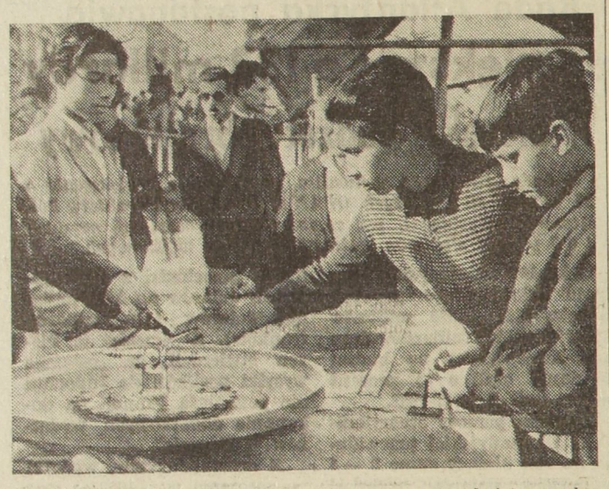

W krajach kapitalistycznych władze pozostają obojętne wobec faktu spaczania młodzieży. Zresztą dzieci nie mają gdzie spędzać wolnego od nauki lub pracy czasu. Na zdjęciu: Dzieci grające na ruletce tolerowanej przez władze.

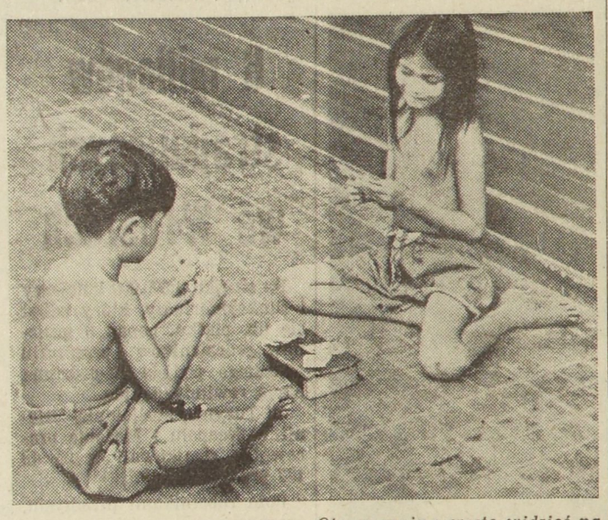

Oto co można często widzieć na ulicach Saigonu. Bez komentarzy.

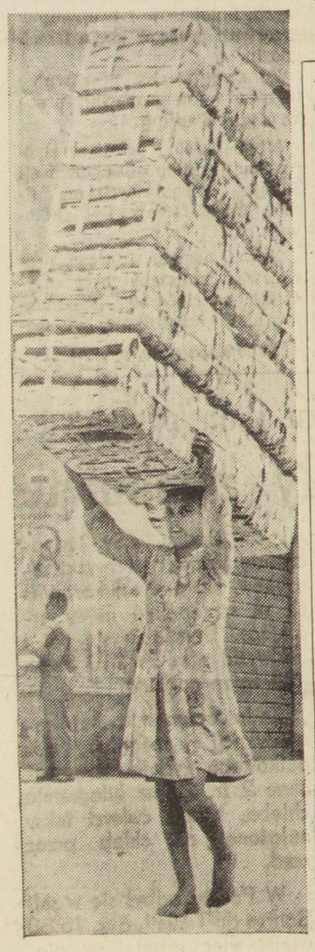

Na ulicach miasta Palmi można często spotykać takie dzieci, noszące na głowie ciężary, za wielkie na ich wiek.

MÓJ DZIAD I KOJA–UŃKAN

BAJKA EWENSKA (lamucka)

U mego dziada żyła — była wiewiórka. Całkiem ryża była wiewiórka. Siedziała ona na baranim rogu. Róg przywiązany był jelenią żyłą do pręta. A pręt wisiał w jurcie nad głową dziada. I miał jeszcze mój dziad koję-uńkan. Dziad chłeptał z niej wodę. Dziad mego dziada wyrzeźbił tę koję — uńkan z drugiego rogu baraniego — nie z tego, co wisi nad głową dziada. No i opowiedziałem o wszystkim, co miał mój dziad. Czy aby o czymś nie zapomniałem? Niczego niby więcej, niczego. Biedny był dziad. Niczego więcej nie miał.

Podeszła raz do dziadowej jurty wilczyca i powiada: „Oddaj mi, stary, wiewiórkę. Przyniosę ci za to jelenia. Zakopiesz go w śniegu. Cały rok będziesz syty". A dziad na to: „Na co mi twój kradziony jeleń. Wiewiórka znosi mi orzeszki. Orzeszki daje jej cedr. Wcale nie są kradzione. Idź precz!"

Serce wilczycy zakipiało złością. „Poczekaj, krzywaczu stary, — myśli wilczyca — zjem ja twoją wiewiórkę".

Mija zima, nadchodzi wiosna. W tym czasie zawsze dwa wiatry się spierają. Dziad wtedy kładzie się na ziemię i stęka. Tak było i tym razem.

Zawyły wiatry — zastękał dziad. Przestękał dziad więcej dni, niż żyje na niebie księżyc od nowiu do pełni. Wiewióreczka, oczywiście, pobiegła między cedry po orzechy. Pod cedrami bowiem nie było już śniegu. Ot, jak było. A póki zbierała, podkradała się wilczyca — i cap wiewióreczkę za ogon! Zżarła wiewiórkę i oblizała się.

Wyzdrowiał dziad. Czeka i czeka na wiewiórkę. A wiewiórka nie wraca. Całkiem słaby stał się dziad. Głoduje. Samą tylko wodę chłepce. Niczego więcej nie ma.

Widzi koja-uńkan, że ręce się dziadowi trzęsą, całkiem siły nie ma, i powiada do niego: „Dawno ja ci służę. Długo służyłam twojemu ojcu. Służyłam także ojcu twego ojca — twojemu, znaczy się, dziadowi. Widzisz, ile wysłużyłam waszemu rodowi. Nie chcę, żebyś zginął. Wyrzucić mnie na ulicę, a ja pobiegnę ścieżką do jurty bogatego oracza. Przyniosę ci jelenie mózgi. Wtedy przyjdziesz do siebie!"

Zdziwił się dziad, że koja-uńkan z nim rozmawia. A gdy nadszedł wieczór, wyrzucił ją dziad na ulicę. Ledwie wyrzucił, usłyszał: „Czok-czok, czok-czok". To przyszła wilczyca, zęby sobie ostrzy. „To ja zjadłam twoją wiewióreczkę" — powiada. „Idź precz!" — krzyczy dziad. „Cha-cha-cha!" — śmieje się wilczyca. „Zabiję ciebie;" — grozi dziad. A gdzież twoja siła?" — zapytała wilczyca. „Nabiorę siły, przyjdź jutro, zobaczysz". — „Dobrze, przyjdę" — powiada wilczyca.

Pobiegła wilczyca do lasu i myśli sobie: „Jutro zjem starego. Znikąd nie zaczerpnie siły, zdycha przecież z głodu".

Ale koja-uńkan przyniosła mózgi jelenie i nakarmiła staruszka. Stał się silny. Zdjął z pręta ciężki róg barani i czeka na wilczycę.

Gdy zapadła noc, przyszła wilczyca. „Czok-czok-czok!" „Przyszłaś, cóż, wejdź" — powiada dziad. Weszła do jurty. Śmieje się: „Cha-cha-cha!" A dziad jak weźmie róg do ręki i jak nim rąbnie w łeb wilczycę. I sam się śmieje: „Cha-cha-cha!"

Tu powinna się także skończyć moja bajka, ale nie, to nie wszystko. Żyje jeszcze mój dziad, dobrze, szczęśliwie żyje. Myślicie, że koja-uńkan wciąż przynosi mu jelenie mózgi od bogacza? Nie, nie ma już bogaczy, a koja-uńkan leży teraz w wielkiej skrzyni, pod szkłem. Po rosyjsku napisali tam: „Łyżka z rogu górskiego barana". Bracia — Rosjanie wzięli ją do muzeum, a w zamian za to dali dziadowi dostatnie życie kołchozowe.

I teraz — już wszystko.

(Opowiedziała M. Loginowa ze wsi Ola, olskiego rejonu w Kraju Chabarowskim, 1945 r. Z rosyjskiego przekładu G. Szachurdina).

MŁODZIEŻ ZAGŁĘBI GÓRNICZYCH WE FRANCJI

Po ukończeniu szkoły podstawowej dorastających synów górników oczekuje kopalnia.

Szkoły zawodowe górnicze, obowiązują każdego młodego górnika. Przyznać trzeba, że te szkoły dużo przynoszą. Zapoznają one młodych z techniką, z niebezpieczeństwem pracy w kopalni, z nowymi metodami pracy. Gdyby to co uczą w szkole było stosowane przy pracy, inaczej przedstawiała by się rzeczywistość. Mówię to z własnego doświadczenia. Podczas mego pobytu w tej szkole byłem wzorowym uczniem. Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, gdy pracując w kopalni tak jak mnie nauczono, spowodowałem niezadowolenie sztygarów. „Nie potrzeba tak pracować, mówili mi oni, nam chodzi tylko o wydajność".

Więc po co uczyliśmy się jeśli tej nauki na kopalni nie stosują. Nie jest to zachętą dla młodzieży, która się na własnej skórze przekonywa jak wielka jest różnica między teorią a praktyką.

Do badania lekarskiego jest obowiązany każdy górnik. Statut górniczy przewiduje, iż młodych poniżej lat 18 nie należy przydzielać do pracy w wielkim kurzu lub w wilgoci.

Ale pozostaje to na papierze, gdyż zobowiązanie to w oczach dyrekcji kopalń nie ma żadnego znaczenia.

Robi się przeciwnie, młodego przydziela się tam, gdzie są najgorsze i najcięższe prace do wykonania. Młodzi przed obawą zwolnienia z pracy, czy przed usunięciem z awansu milczą.

Czują oni i widzą krzywdę im wyrządzoną, wyzysk, którego są ofiarami. A gdy zdrowie ich podupada, nikt się o to nie troszczy. Procent młodych, chorujących na pylicę i inne choroby wzrasta z dnia na dzień.

My młodzi powinniśmy na to zareagować, zjednoczyć wszystkie nasze siły, protestować przeciw wyzyskowi, przeciw nieodpowiednim warunkom pracy. I właśnie my młodzi, którzy widzimy tę niesprawiedliwość, ten brak opieki i troski nad nami, powinniśmy jednością akcji walczyć o zmianę tej sytuacji.

Przyszłość nasza leży również w naszych rękach, powinniśmy prowadzić szeroką akcję, w jedności z całym zapałem, by przyszłość ta lepsza i piękniejsza stała się teraźniejszością.

Korespondencja ter. P. de C.
K. C.

NA STAWIE

Stado kaczątek po stawie pływa,
pilnuje dzieci mama szczęśliwa.
Jedno, najśmielsze, zanurza łebek,
drugie zabawnie ogonkiem trzepie,
trzecie niezgrabnie łapki rozkłada,
czwarte na skrzydłach
matki przysiada.
Tam dalej, piąte, szóste kaczątko...
Mylę się!
Policz ty, od początku!
J. Korczakowska

TROCHĘ O NAUCE

Tajemnicza siła

W domu lub w klasie, gdzie stoi piec kaflowy, zróbcie proste doświadczenie. Przyłóżcie kartkę papieru do ścianki pieca i pocierajcie ją ręką. Po pewnym czasie spróbujcie odchylić jeden z rogów kartki. Odchylona kartka „sama" wraca do pierwotnego położenia. Co to za tajemnicza siła ją przyciągnęła? Pytanie to zadawali sobie uczeni od bardzo dawna. Mniej więcej 300 lat przed naszą erą chcieli na nie odpowiedzieć filozofowie greccy — Demokryt, Arystoteles i inni.

Dopiero jednak badania uczonych XVIII wieku — Galwaniego, Volty, Faraday'a — wyjaśniły tajemnicę ściągania. Siła, która je powoduje, to energia elektryczna — twierdzili uczeni. Dotychczas używano jej do zabawy.

— Czy nie można by jej wykorzystać do pracy? — pomyśleli fizycy. I rzeczywiście po odkryciach Volty i Faraday'a elektryczność zaczęła wykonywać niektóre prace wyręczając w nich człowieka. Motory elektryczne, dynamo-maszyny zaczynają wypierać z życia maszyny parowe. Elektrotechnika rozwija się jeszcze szybciej po odkryciu prądu indukcyjnego. Faraday — odkrywca tego „dziwnego" prądu — pracował nad nim dziesiątki lat.

Dzisiaj jeździmy tramwajem, w mieszkaniu zapalamy światło za naciśnięciem guzika, w fabryce huczące motory wytwarzają energię tysięcy koni mechanicznych, iskry elektryczne zapalają mieszankę w silniku wprawiając w ruch samochód, mamy radio i telewizję. Dzięki odkryciom wielu uczonych fizyków elektryczność stała się podstawową energią wykorzystywaną w naszym życiu.

SPADOCHRON

Złóżcie bibułkę 6 razy i wytnijcie z niej koło. W miejscach zgięć przewleczcie nitki (trzeba pamiętać, żeby wszystkie były równe). Aby nitka nie przerywała bibułki, po brzegach przyklejcie małe krążki bibułki lub cienkiego papieru. Następnie wytnijcie lotnika z tektury. Pomalujcie go kredkami lub farbami i umocujcie do jego rąk nitki. Teraz możecie zrobić próby ze spadochronem. Jeśli spadochron spada za szybko, trzeba lotnika zmienić, wyciąć na jego miejsce lżejszego. Jeśli spada za wolno, należy dodać ciężaru lotnikowi.

W Polsce Ludowej młodzi górnicy są otaczani troskliwą opieką i szacunkiem. Na zdjęciu młodzi górnicy przyjmowani przez Ministra, który rozdał im dyplomy uznania.

W obronie dzieciństwa

Francuski Krajowy Ruch w Obronie Dzieciństwa postanowił zwołać na 19 i 20-go grudnia rodziców i przyjaciół dzieci na wielkie obrady w sprawie problemu dotyczącego dzieciństwa.

Krajowy Komitet Obrony Dzieciństwa stwierdził co następuje:

„Francja, która była pierwszym krajem, który wprowadził w życie przymusowe nauczanie, zajmuje dziś 30-te miejsce pod względem wydatków na oświatę (5,5 proc. budżetu), podczas gdy na wydatki wojenne poświęca 38,3 proc. swego budżetu i zajmuje trzecie miejsce.

Rozpoczęcie roku szkolnego 1953-54 odbyło się w warunkach skandalicznych, niegodnych wielkiego państwa, jakim jest Francja.

Odczuwa się wielki brak szkół zawodowych, a liczne są dzieci, które po ukończeniu tych szkół nie mogąc znaleźć pracy skazane są na bezrobocie.

Z punktu widzenia sanitarnego również nie wiele dokonano dla dzieci i młodzieży: każdego lata liczne dzieci pracowników zmuszone są pozostawać w miastach, nie mając możności wyjechać na wakacje.

Podczas gdy uprzystępnione są dla dzieci i młodzieży tanie wydawnictwa niezdrowej lektury lub temu podobne filmy, brak we Francji stadionów, bibliotek, świetlic, filmów odpowiednich dla dzieci itd..."

Krajowy Komitet Obrony Dzieciństwa postanowił przy pomocy rodziców i przyjaciół dzieciństwa „przypomnieć władzom o ich obowiązkach wobec dzieci Francji".

KOGO WITAMY?

Witamy czeczotki z czerwonymi piórkami na łebkach. Przyleciały do nas na zimę i uwijają się teraz całym stadem na brzozowych gałęziach.

Witamy także czubate jemiołuszki.

Na pewno dobrze będzie ptakom tu z nami: czeczotkom nie braknie suchych nasion do jedzenia, ani jemiołuszkom — jagód.

WKRÓTCE BOŻE NARODZENIE

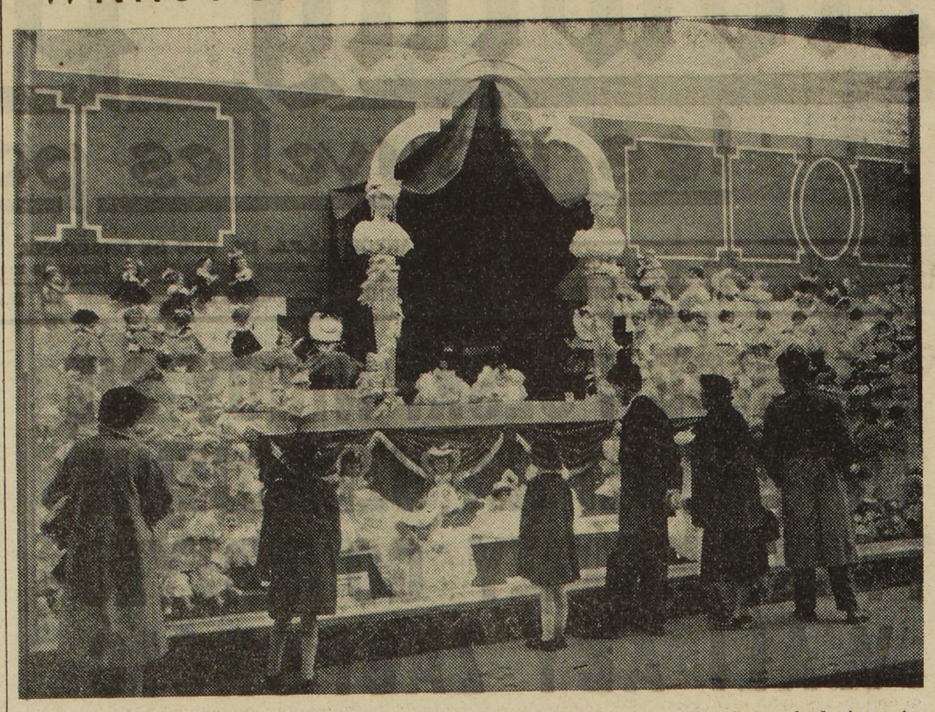

Oto jedna z wystaw paryskiego magazynu, przepełniona pięknymi lalkami, wzbudzającymi zainteresowanie małych a nawet... i dużych. Niestety, dużo będzie dzieci, które żadnego prezentu wigilijnego nie dostaną, gdyż zarobki rodziców są marne.

O chłopach-bohaterskich żołnierzach Kościuszki

WOJCIECH BARTOSZ GŁOWACKI

W r. 1794 na zew Kościuszki chłopi odpowiedzieli masowym zrywem: ruszyli ochoczo pod sztandary wojska, wierząc, iż walczyć będą o zagrożoną Ojczyznę, o ziemię i wolność własną. Wśród nich odznaczył się szczególnie Wojciech Bartosz zwany Głowackim. I m i ę jego przeszło do legendy. Poznajmy go nieco bliżej.

Pochodził z podkrakowskiej wsi Rządowice, należącej wówczas do kniazia*) Antoniego Szujskiego i, jako chłop pańszczyźniany, siedział z żoną i trojgiem dzieci na kilkumorgowej zagrodzie.

Gdy Kościuszko, stając wiosną w r. 1794 w Krakowie, wezwał chłopów do broni, Bartosz miał już około 40 lat, był to więc gospodarz w sile wieku i cieszył się w gromadzie powagą. Za młodu podobno szalały za nim dziewuchy, ile że chłop był na schwał. Bali się go ekonomowie i rządcy Szujskiego, że miał być „zuchwalec i zawalidroga". W istocie był to człowiek dumny, ale o niepospolitej prawości charakteru, łączący głęboki rozum z praktycznością wszechstronną i wysokim poczuciem godności ludzkiej. Ciesząc się miłością powszechną we wsi własnej i w okolicy, był urodzonym przywódcą, dowiódł też tych zalet w pierwszej bitwie, jaką chłopi pod rozkazami Kościuszki stoczyli pod wsią Racławice w dniu 4 kwietnia 1794 roku z wojskami carowej Katarzyny.

Gdy w decydującym momencie bitwy Kościuszko porwał do natarcia zbrojną w kosy milicję ludową chłopów podkrakowskich, wołając: „Zabrać mi, chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!" — chłopi poderwali się jak jeden mąż i pobiegli, ale nikomu nie dał się wyprzedzić Bartosz. On pierwszy wpadł na ziejącą kartaczami baterię i swą rogatą czapą czerwoną nakrył zapał stojącej z brzegu armaty, zdobywając działo. Za jego przewodem chłopi kosami swymi dokonali reszty, wykłuwając obsługę.

Po zwycięskiej bitwie racławickiej nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając na placu dwanaście dział z zaprzęgami i amunicją oraz jeńców. Chłopi nabrali wiary w swą broń — kosy. Imię Wojciecha Bartosza było na ustach wszystkich. Kościuszko za przykład dał całemu wojsku odwagę i męstwo milicji krakowskiej, wdziewając sam sukmanę chłopską, jako „mundur najwaleczniejszego oddziału", zwanego odtąd „Regimentem Grenadierów Krakowskich", a Wojciecha Bartosza wyróżnił w sposób szczególny.

8 kwietnia 1794 r. Kościuszko wraz z wojskiem wkroczył do Krakowa. Szedł przez miasto z odkrytą głową. Lud miejski ze łzami radości witał zwycięzców. Orszak okrążył wkoło rynek, po czym ulicą Grodzką ruszył na Wawel. I tu, w prastarej katedrze, nad grobami królów, Kościuszko zawiesił na piersi Wojciecha Bartosza — rycerza chłopskiego — szarfę oficerską, mianował go chorążym i nazwał Głowackim oraz polecił Krakowskiej Komisji Porządkowej (taką nazwę nosiły wówczas organa rządowe), by Szujski zwolnił z odrabiania pańszczyzny rodzinę Głowackiego i nadał mu zagrodę jego wraz z ziemią na własność. Kościuszko dopilnował też osobiście, by rozkaz ten był wykonany.

Pierwszy w tej wojnie oficer - chłop, chorąży Wojciech Głowacki, wyróżniał się odwagą, męstwem i roztropnością w starciach następnych, oddał też w końcu krew i życie za sprawę, o którą walczył. 8 czerwca 1794 r. Kościuszko w pościgu za wojskami carskimi zmuszony został do przyjęcia bitwy z przeważającymi siłami armii carskiej i pruskiej pod wsią Szczekociny. Mężnie tu znów walczyli grenadierzy krakowscy, a na ich czele zawsze pierwszy — chorąży Głowacki. Ciężko ranny, uniesiony został przez swych żołnierzy. Rana jednak była śmiertelna i Głowacki dziewiątego czerwca zmarł w szpitalu wojskowym w Kielcach, gdzie też pochowany został na cmentarzu katedry kieleckiej.

Osieroceni przezeń grenadierzy krakowscy bili się jak lwy w obronie Warszawy i legli do nogi na polu Maciejowic, nie ustępując z placu. Byli do końca „najwaleczniejszymi z walecznych".

Rodzina ich ukochanego wodza Głowackiego nie długo cieszyła się wolnością i ziemią. Po upadku powstania „zapanował przecie porządek". Rządowice znalazły się w zaborze austriackim, a nowy ich właściciel, niejaki Michał Paszewski, wydarł wdowie po Głowackim gospodarstwo, pozostawiając rodzinie bohatera „ćwiartkę gruntu ze zrujnowaną chałupą, gdzie Głowacka Jadwiga z Czerników, zmarła jako uboga komornica..." Nawet rząd Księstwa Warszawskiego nie zadbał o nią.

Nie zachował się, niestety, żaden portret autentyczny Wojciecha Bartosza Głowackiego. Matejko malował go zgodnie z relacją wnuka kniazia Antoniego, Józefa Szujskiego, który w młodych latach znał osobiście Bartosza. Wedle jego słów Głowacki był „prawdziwym typem chłopa polskiego: o długich włosach, jasnych, równo nad czołem przyciętych, o pięknym wąsie pokrętnym, podobny do króla Łokietka na sarkofagu wawelskim, o wzroku pogodnym i o łagodnych, a energicznych przecie rysach..."

Takim patrzy na nas z obrazu mistrza Wojciech Bartosz Głowacki, bohater Racławic, który żyje i żyć będzie zawsze w pamięci naszej. Imię jego ze czcią wymawia każdy prawy żołnierz polski.

Maciej Gruszczyński

*) Niektórzy książęta z rodów ruskich zachowali w dawnej Polsce tytuł kniaziowski.

B.D.I.C

W departamencie Aisne Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia solidaryzują się z akcją Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

STOWARZYSZENIE Obrony Granic nad Odrą i Nysą zorganizowało w departamencie Aisne, a szczególnie w miejscowościach okręgu Saint Quentin, szereg seansów filmu polskiego, które odniosły poważne sukcesy.

Wszystkie te wieczorki filmowe odbyły się pod znakiem Krajowej Konferencji Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą i pod znakiem jednościowego ruchu przeciw utworzeniu odwetowego Wehrmachtu.

W mieście Saint Quentin, w kinie „Olympia", polscy metalowcy, pracownicy różnych gałęzi przemysłu, Francuzi polskiego pochodzenia mogli razem z ich rodzinami zobaczyć film polski pt. „Mazowsze" i polskie aktualności.

Po krótkim przemówieniu miejscowego delegata Stowarzyszenia, wszyscy zgromadzeni na tym wieczorku wyrazili swą solidarność z zapowiedzianą w Paryżu Krajową Konferencją Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Publiczność chętnie nabywała karty solidarnościowe, z których fundusz przeznaczony jest na pokrycie kosztów wysłania delegatów na tę Konferencję, oraz albumy kolorowe na fundusz budowy Domu Dziecka w Szczecinie - Zdrojach.

W miejscowości Gauchy, która leży o 2 km. od Saint Quentin zostały wyświetlone 20 listopada br. filmy polskie: „Młodzież wiejska" i „Czarci Żleb". Filmy te i dodatkowe aktualności cieszyły się wielkim powodzeniem.

Na tym wieczorku również liczne karty solidarnościowe Stowarzyszenia zostały nabyte przez Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia, z których większa liczba pracuje w przemyśle tekstylnym.

22 listopada br. Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą zorganizowało seansy filmowe w małych miejscowościach Etreilles i Gricourt, gdzie żyje wielu robotników rolnych. Rodziny polskie z Attilly, Vaux, Roupy, Savy i Francilly po raz pierwszy były zgromadzone w „Salle des Fetes" w Etreilles, za małej, aby pomieścić wszystkich ludzi.

Zarówno na seansie w Etreilles jak i w Gricourt panowała miła atmosfera przyjaźni polsko - francuskiej.

W miejscowości Gricourt ludność wybrała dwóch delegatów na Krajową Konferencję Stowarzyszenia, która odbędzie się 31 stycznia 1954 r. w Paryżu.

Poszczególne wieczorki filmu polskiego, urządzone przez Stowarzyszenie w miejscowościach Saint Quentin, Gauchy, Etreilles i Gricourt wykazały przywiązanie ludności polskiej, robotników rolnych i pracowników do granic na Odrze i Nysie oraz sprzeciw co do układów bońskich i paryskich, które po ich ratyfikacji pozwoliłyby na utworzenie ponownego, jeszcze bardziej groźnego i odwetowego Wehrmachtu.

G. A.

200 bezrobotnych manifestowało w Henin - Lietard (Pas-de-Calais)

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

200 bezrobotnych z Henin-Lietard i okolicy zebrało się w czwartek 10 bm. w Henin-Lietard, manifestując po ulicach. W zwartym pochodzie bezrobotni udali się do władz miejskich, podkreślając żądanie otwarcia kasy pomocy.

Wśród manifestujących znajdowali się bezrobotni o różnych poglądach religijnych i różnych zapatrywaniach politycznych. — Wszyscy w jedności nieśli transparenty z napisami: „Chcemy chleba dla naszych dzieci", „Zmniejszyć kredyty na budżet wojenny — chcemy domów a nie armat" itd...

Bezrobotni manifestowali w zupełnym spokoju. Ale mimo to nagle policja poczęła ich rozpraszać, wydzierając im z rąk transparenty.

Ta interwencja policji wywołała wielkie oburzenie w całej miejscowości i okolicy.

— Ale to nas nie zastrasza i będziemy w jedności domagać się wciąż naszych praw — powiadają bezrobotni.

Korespondent Z.

Telegram górników niemieckich do górników we Francji

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO Z VALENCIENNES)

W ramach walki przeciw układom bońskim i paryskim, które stanowią ogromne niebezpieczeństwo dla Francji tak na polu wojskowym jak i ekonomicznym, odbyła się 3-go grudnia na szybie Arenberg (grupa Valenciennes) wielka manifestacja, gdzie Leon Delfosse, członek francuskiej delegacji na Światowym Kongresie Związków Zawodowych, przekazał górnikom pozdrowienia od delegatów 71 krajów, którzy na odnośnym kongresie reprezentowali 88.600.000 pracowników.

Na szybie tym, gdzie wszyscy górnicy razem: Włosi, Niemcy, Polacy, Francuzi i Algerczycy walczą wspólnie o lepszy byt i Pokój, Leon Delfosse był szczególnie gorąco oklaskiwany w chwili, kiedy czytał telegram, wręczony mu przez górników niemieckich dla górników francuskich:

„Jesteśmy przy waszym boku — piszą górnicy niemieccy — w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec, którą chce się nam narzucić i jesteśmy zdecydowani poprzez wszelkie wysiłki przeszkodzić imperialistom i hitlerowcom dążącym do przeciwstawienia nas pracownikom francuskim.

Podkreślamy, że nigdy się nie zgodzimy na wzięcie udziału w wojnie skierowanej przeciwko francuskiej klasie robotniczej".

W dowód przyjaźni górników niemieckich do górników francuskich i solidarności proletariackiej, Leon Delfosse przekazał sekretarzowi sekcji syndykalnej CGT. szybu Arenberg, Chevalier, statuetkę wyrzeźbioną przez westfalskiego górnika, przedstawiającą górnika niemieckiego.

GÓRNIK POLSKI

Odłączony 37 lat temu od swej przyjaciółki odnajduje syna którego nie znał

Padwa, 13 grudnia. — 72-letni Włoch odnalazł — po 37 latach poszukiwań — swego syna, którego nie znał...

Raffaele Vitandi, lat 72, zmobilizowany podczas pierwszej wojny światowej, poznał o rok wcześniej młodą dziewczynę, z którą zamieszkał. Wkrótce młoda kobieta oznajmiła mu, że spodziewa się dziecka. Ale przed przyjściem na świat dziecka Vitandi został wysłany na front.

Kiedy wojna się skończyła Vitandi nie odnalazł swej przyjaciółki ani dziecka. Po kilku latach dowiedział się, że wyjechała ona do Francji, i że tam wyszła za mąż. Vitandi wszczął intensywne poszukiwania. Dopiero pięć lat temu dowiedział się, że syn jego znajduje się w miejscowości Gaillac (dep. Tarn). Nawiązał z nim korespondencję.

Kilka dni temu, Vitandi przeżył ogromną radość — największą w swoim życiu, jak powiedział — albowiem danym mu było uścisnąć swego syna. Ten ostatni przyjechał do Padwy, ażeby poznać ojca, do którego jest zresztą bliźniaczo podobny! Syn liczy obecnie 37 lat...

CHCIAŁ OTRUĆ ŻONĘ . . . — OTRUŁ SYNA

Edouard Ortent, lat 42, dozorca statków Calais, chciał otruć swoją żonę wsypując jej do jedzenia cjanek potasu. Dziwnym zbiegiem okoliczności zatruty posiłek spożył ich syn, Adrien, ponosząc śmierć na miejscu.

Ortenta osadzono w więzieniu.

Wieczory filmów polskich

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą urządza WIECZORY FILMÓW POLSKICH w następujących miejscowościach:

ALT-STIRING. — 18. XII. 53. o godz. 16-tej — Cinema Apollo. Film: „ZAKAZANE PIOSENKI", dodatki: Połów ryb na Mazowszu i Aktualności z Polski.

PIENNES (M. et M.) — 18. 12. 1953 o godz. 20,30 — w Cafe Cinema Mutis. Film: „GROMADA"; dodatki: „Mazowsze" (w kolorach), „Hala Sandomierska".

× × ×

NOUZONVILLE (Ardennes) —21. 12. 1953 o godz. 20,30 — w Salles des Cantines. Film: „PIERWSZY START"; dodatki: „Święto Jabłoni", Aktualności z Polski.

× × ×

VALLEROY (M .et M.). — 22. 12. 1953 o g. 20,30 — Cinema Lux. Film: „ZAKAZANE PIOSENKI", dodatki: „Połów ryb na Mazowszu", Aktualności z Polski.

SPROSTOWANIE

W przemówieniu Stanisława Walczaka, odpowiedzialnego za Polskie Grupy Językowe, jakie podaliśmy w nr. 18 „Nowin Polskich" z dn. 13 grudnia br., wkradła się pomyłka. W 4-tej kolumnie tego artykułu, gdzie mowa jest o rewindykacjach, zdanie *„...premię „salaire unique" młodym małżeństwom polskim"* należy czytać *„wszystkim młodym małżeństwom"*, co niniejszym prostujemy.

POLICJA POŁOŻYŁA KRES CHULIGAŃSKIM NAPADOM NA MŁODE DZIEWCZĘTA W IVRY

Od kilku tygodni już trwało wielkie zaniepokojenie wśród rodzin zamieszkałych w Ivry z powodu częstych napadów na młode dziewczęta. Wszystkie matki w obawie o swoje córki z zapadnięciem nocy nie pozwalały im już wyjść na miasto.

W ub. środę matka jednego z młodych łobuziaków znalazła w swojej piwnicy, ukryte przez jej syna podejrzane narzędzia. Jak się okazało przyszykowane one były na nową „wyprawę". Okazało się dalej, że pod wpływem niejakiego Pierrot, dziesięciu łobuzów, niezależnie od napadów na młode dziewczęta, organizowało kradzieże w magazynach i mieszkaniach prywatnych.

Po wykryciu całej bandy, na rozkaz inspektora policji Ledu siedmiu z nich odstawiono przed Sąd dla młodocianych. Trzech pozostawiono na wolności tymczasowej.

ZMARŁA ZE ZMARTWIENIA PO ŚMIERCI MĘŻA

56-letnia Helene Loriau z domu Barreau, zamieszkała 4, rue des Halles w Sables-d'Olonne, zmarła ze zmartwienia w 48 godzin później po nagłej śmierci swego męża.

UPADŁ NA NÓŻ

P. Andrzejak, lat 43, zam. w Montlucon, upadł na szpic dopiero co naostrzonego przez siebie noża. Przy tym niefortunnym upadku Andrzejak przeciął sobie tętnicę płucną. Zmarł w kilka chwil później.

Wielki film polski „WARSZAWA — MIASTO NIEUJARZMIONE"

(Varsovie — ville indomptee)

można zobaczyć:

MAISON-ALFORT (Seine)
„Le Chalet Bleu"
od 19 grudnia 53 r.

× × ×

PARYŻ (XX)
„Bagnolet-Pathe"
(5, rue de Bagnolet, 5)
do 21 grudnia 53 r.

× × ×

LE HOULME (S-ne Inf.)
„Moderne-Cinema"
26 i 27 grudnia 53 r.

SPALONE ZBIORY ROLNE

Dwóch młodych chłopców, uciekinierów z domu poprawczego w Lille, chcąc się rozgrzać, rozpaliło na polu w pobliżu stogów ognisko. Ogień zniszczył całe zbiory p. Nicolas Garin, rolnika w Bully-Grenay (P. de C.).

W walce o Pokój i lepszy byt rosną wciąż siły klasy robotniczej

W związku z 3-cim Kongresem Światowej Federacji Związków Zawodowych, który się odbył przed kilku tygodniami w Wiedniu, delegat francuski na ten Kongres, Leon Delfosse, napisał w dzienniku „Liberte" specjalny artykuł, który — ze względu na jego wielką wymowę .. zamieszczamy poniżej w tłumaczeniu:

NA zebraniu delegacji francuskiej, która brała udział w 3-cim Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych, zebraniu na którym analizowaliśmy prace pierwszych dni Kongresu, zmuszony byłem z pożałowaniem stwierdzić, że we Francji za mało uwagi poświęcamy kwestiom międzynarodowym. Jest to prawdą co najmniej jeśli chodzi o górników, którzy na ogół nie wiedzą o życiu pracowników innych krajów, o ich walkach, cierpieniach oraz ich pewności w ostateczne zwycięstwo. Przeciwnie jest we wszystkich innych krajach świata, gdzie klasa robotnicza zna np. górników francuskich i wie o ich bojowych walkach, które są dla pracowników świata przykładami.

Na Kongresie Światowej Federacji Zw. Zawodowych poruszane były kwestie dotyczące wszystkich robotników.

Kongres ten był bardzo ważny, gdyż zebrali się tam przedstawiciele 79 krajów, grupujących 88.600.000 pracowników różnych ras, różnych narodowości, różnych opinii i różnych wyznań religijnych, wyrażających w entuzjazmie nie do opisania wolę wzmocnienia jedności proletariuszów całego świata, celem wywalczenia Pokoju, lepszego życia i uwolnienia się spod ciężaru wyzyskiwaczy-kapitalistów.

Jedność akcji w walce o rewindykacje, wolność i Pokój była tematem rozmów i interwencji wszystkich delegatów Kongresu. Mówili oni w różnych językach o sytuacji ich własnych krajów, ale poruszali zawsze tę samą sprawę: walkę przeciwko temu samemu nieprzyjacielowi, krwiożerczemu imperializmowi czy to francuskiemu, czy angielskiemu, czy też przeciwko najsilniejszemu, najpotężniejszemu i najokrutniejszemu ze wszystkich — imperializmowi amerykańskiemu.

Jakaż to siła biła z tych wszystkich wypowiedzi. Gdy z tego zdamy sobie sprawę, tym jaśniej będziemy widzieć, jak wielkie są nasze możliwości narodowe, aby położyć kres obecnej polityce nędzy i wojny.

Jasno widzieć będziemy nasze możliwości my górnicy, aby położyć kres planowi Schumana, aby wywaczyć przestrzeganie naszego Statutu Górniczego i przeszkodzić w zamykaniu naszych szybów kopalnianych.

Będziemy pewni, że jedność zrealizuje się i zmiecie wszelką zgniliznę, która szkodzi klasie robotniczej.

Na całym świecie ruch robotniczy wciąż potężnieje. Ruch ten został doskonale odzwierciedlony w przemowach wszystkich delegatów na Kongresie.

Rośnie wyzwoleńczy ruch w Azji, gdzie do walki stają miliony ujarzmionych, którzy co dzień zadawają imperialistom poważne i gwałtowne klęski.

Walczą o swe prawa górnicy japońscy, z którymi rozmawialiśmy. Jak również nasi bracia z Vietnamu. Delegat górników vietnamskich powiedział nam w jakich ciężkich warunkach znajdują się jego towarzysze pracy i wszyscy pracownicy. Podkreślił on również, że górnicy vietnamscy są sercem i myślami złączeni z pracownikami Francji, czują tę samą nienawiść do wyzyskiwaczy kolonialnych i wierzą w przyszły oraz bliski Pokój dla dobra Francji i Vietnamu.

Walczą z wielką odwagą pracownicy w Afryce Północnej. Nie wiele wiemy o ruchu w „Czarnej" Afryce, w Madagaskarze, w Afryce Południowej. Pewne czynniki usiłują nas często obałamucić, zamydlić na moczy, przedstawiając nam „czarnych" jako dzikich, z oszczepem w ręku i biegających przy dźwiękach tam-tamu, aby zdobyć na pokarm białe mięso.

Jako walkę ludożerców przedstawia nam się walczących Mau-Mau w Kenya. Co za kłamstwa!... Nie, nie wierzmy w to, bo prawda jest zupełnie inna. Nasi bracia z „Czarnej" Afryki postępują naprzód, walczą przeciw białym kolonistom, a ich broń jest naszą bronią, tak samo jak my dążą oni do wolnego i szczęśliwego życia w niepodległym kraju i w Pokoju.

Tak samo myślą i działają pracownicy wszystkich krajów, ci z kolonii i półkolonii, ci z Ameryki Łacińskiej, tak jak ci z krajów Europy kapitalistycznej.

3-ci Światowy Kongres Federacji Związków Zawodowych był wyrazem optymizmu i siły proletariuszów całego świata, podczas spotkania się np. delegacji francuskiej z delegacją niemiecką czy to podczas spotkania się górników francuskich z górnikami niemieckimi, których jeszcze bardziej złączyła przysięga, że uczynią wszystko co będzie w ich mocy, aby zapobiec nowej wojnie, aby spotęgować walkę przeciw układom bońskim i paryskim oraz aby położyć kres planowi Schumana.

Rację mieliśmy składając tę przysięgę na 3-cim Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych, na którym towarzysz Szwernik i towarzysz Solowiew mówili nam o komunizmie budującym się w Z.S.R.R., gdy delegaci z krajów demokracji ludowej przedstawili nam wysiłki robotników budujących socjalizm i przeciw którym chciano by nas wciągnąć w wojnę.

Jesteśmy naprawdę silni. Siła ta wzrośnie jeszcze bardziej, jeżeli odpowiemy wspólnie na apel 3-go Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych i jeżeli we wszystkich krajach świata uczynimy *z 19 grudnia br. dzień międzynarodowej walki na rzecz Pokoju w Vietnamie i jeżeli uczynimy z 1-go maja 1954 r. dzień szerokiej akcji w obronie praw syndykalnych i wolności demokratycznych.*

Będziemy coraz to silniejsi, wprowadzając w życie polecenia Światowej Federacji Zw. Zawodowych, która obejmuje coraz to większe masy proletariuszów całego świata, pragnących lepszego życia w Pokoju i wolności.

Leon DELFOSSE
Delegat 3-go Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych

Tędy pojedzie nowy prezydent...

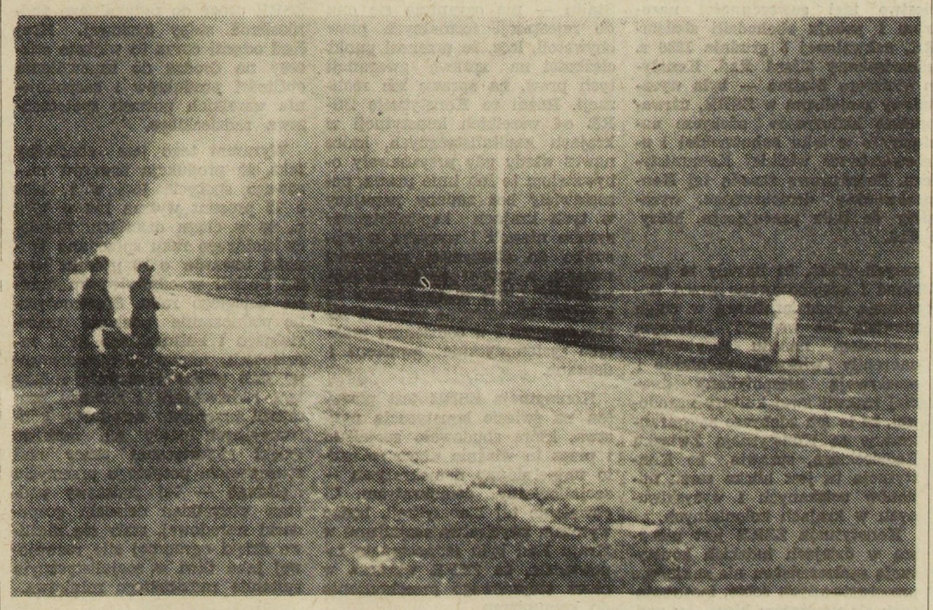

Autostrada „Ouest" została ostatnio wyposażona, na odcinku Paryż — Wersal, w specjalne oświetlenie, które pozwoli samochodom na nocną jazdę bez potrzeby używania reflektorów. Instalacja ta dokonana została w związku z wyborami w Wersalu nowego prezydenta Republiki Francuskiej. Być może, że nowy prezydent odbędzie swój wjazd do Paryża w nocy... Na zdjęciu: widok oświetlonej autostrady. (Photo Universal)

Rolnicy przeciw antychłopskiej polityce rządu

W dniu 8 bm. 10.000 rolników okręgu Drome manifestowało w Valence przeciw antychłopskiej polityce rządu. Oto zdjęcie z tej wielkiej manifestacji. (Photo U.F.P.)

4-ty tydzień strajku w zakładach Kuhlmanna w Aubervilliers

W ub. poniedziałek minął 23 dzień strajku pracowników fabryki produktów chemicznych „Kuhlmann" w Aubervilliers (Seine).

Zwarta i piękna jedność strajkujących podziałała częściowo na dyrekcję fabryki. Świadczy o tym fakt, że w ub. poniedziałek, p. Lagache, dyrektor fabryki, zatelefonował po raz pierwszy do Komitetu Jedności Akcji w sprawie wysłania delegacji pracowników, dla przeprowadzenia rozmów z dyrekcją.

W ub. poniedziałek wszyscy strajkujący byli obecni na generalnym zgromadzeniu, podczas którego wyrazili jednogłośnie wolę prowadzenia walki dotąd, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia odnośnie ich postulatów.

Na zgromadzeniu tym był m. in. obecny Lanoix, ksiądz-robotnik i delegat personelu fabryki „Kuhlmann" w La Madeleine (Nord). Przyszedł on na to zgromadzenie, aby wyrazić solidarność swych towarzyszy pracy z pracownikami w Aubervilliers.

Pracownicy fabryki „Kuhlmann" w La Madeleine wysłali na rzecz strajkujących pracowników tej samej fabryki w Aubervilliers 10.000 franków.

Delegat sekcji socjalistycznej w Aubervilliers, który z sekcją komunistyczną wystosował wspólny apel do pracowników i ludności w sprawie akcji solidarnościowej, ofiarował na rzecz strajkujących 8.650 franków.

Zbiórka żywności wśród rolników okręgu Nanteuil (S. et O.) pozwoliła sporządzić obfitą paczkę żywnościową dla każdego strajkującego.

Akcja solidarnościowa na rzecz strajkujących pracowników zakładów „Kuhlmann" w Aubervilliers przyniosła dotychczas 527.000 fr. Akcja tych pracowników jest popierana przez całą ludność w Aubervilliers i okolicy.

Podstępny manewr pracodawcy

Zamknięcie zakładów tekstylnych w Laroque-d'Olmes (Ariege)

We wtorek 8 grudnia 1953 r. dyrekcja zakładów „Ricalens" w Laroque-d'Olmes (Ariege) podała do wiadomości pracownikom, poprzez afisze wywieszone w fabryce, że zamknięcie zakładów nastąpi tego dnia w południe i że robotnicy zostaną później z powrotem pojedyńczo przyjmowani do pracy.

Zamknięcie tego przedsiębiorstwa to manewr dyrekcji, która w ten sposób chce zastraszyć robotników i zmusić ich do uległości. W przedsiębiorstwie tym ogółem zatrudnionych było 500 robotników a 400 z nich pracowało tylko częściowo.

Na wiadomość o zamknięciu fabryki, natychmiast delegaci CGT wchodzący w skład komitetu przedsiębiorstwa udali się z interwencją do dyrekcji.

Został utworzony Komitet Obrony, który już rozpoczął akcję, aby skłonić dyrekcję do ponownego i szybkiego otwarcia fabryki. Komitet ten zebrał się w obecności inspektora Pracy i natychmiast odbył się wiec. Urbain Rouch, generalny radca i mer miejscowości Laroque-d'Olmes zażądali natychmiastowego zebrania się Rady Generalnej

ZAGINĄŁ BEZROBOTNY

Mieszkańcy Loos-en-Gohelle (P. de C.) niespokojni są o robotnika, Aussi Lamerand, lat 52, który 7 grudnia wyszedł z domu i do dnia dzisiejszego nie dał znać o sobie.

Lamerand od dłuższego już czasu był bez zajęcia; zapisał się w biurze rejestrującym bezrobotnych.

Uwaga starcy i wdowy

ZAPISY NA POMOC ZIMOWĄ

SALLAUMINES (P. de C.) — Zapisy na Pomoc Zimową przyjmowane są: 13-ka Sallaumines — u ob. ob. Putki lub Bączkowskiego; 5-ka Sallaumines — u ob. Derdy; 4-ka Sallaumines — u ob. Kamalskiego.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną, kartę identyczności i zaświadczenie rejestracyjne. Zapisy przyjmowane są we wszystkie dni, tak samo w sobotę i niedzielę.

Komitet

× × ×

AUBY-ASTURIES, PONT de-la-DEULE, LEFOREST, COURCELLES, VILLERS (Nord). — Starcy i wdowy z wyżej wymienionych miejscowości, chcący skorzystać z jednorazowej zapomogi w ramach Pomocy Zimowej ,proszeni są o zgłaszanie się do miejscowych wolontariuszów PCK.

W razie gdy w danej miejscowości nie ma wolontariusza PCK, należy zgłosić się na następujący adres: KACZMAREK Józef, 35, Cite Justice, AUBY (Nord). Interesantów przyjmuje się o godz. 15.30.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną i dokumenty polskie.

Delegat okręgowy PC
J. Kaczmarek

× × ×

CARVIN (P. de C.). — Zapisy starców i wdów na Pomoc Zimową przyjmuje codziennie miejscowa nauczycielka. Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną (dowody dotyczące pobieranych zasiłków), kartę tożsamości i zaświadczenie rejestracyjne z Konsulatu PRL.

Zapisywać się mogą starcy od 60 lat i wdowy od 55 lat.

Miejscowa nauczycielka
Wolontariusz P.C.K.

× × ×

LENS (P. de C.) — Zapisy na Pomoc Zimową przyjmują do dnia 20 GRUDNIA br. ob. ob. KONARKOWSKA S. 4, rue Seraphin-Cordier (dawniej bank PKO), w Lens, oraz BRACISZEWSKI E. 20, rue Thenard — Lens, szyb 14-ty. Zapisywać się można codziennie od godz. 15-tej do 18-tej. Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną, poświadczenie rejestracyjne i dowód tożsamości.

Mogą zgłaszać się: starcy, którzy przekroczyli 60 lat i których dochód kwartalny nie przewyższa 19.000 fr. dla samotnego i 23.000 fr. dla żonatego; staruszki powyżej 55 lat i które pobierają zasiłki kwartalne nie przekraczające 16.000 fr.

W niedzielę, 27 grudnia br. odbędzie się
w LE GUA (Aveyron), w MAISON DU PEUPLE
GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH
Z CRANSAC - AUBIN I OKOLICY
W programie uroczystości film polski
„ZA NAMI PÓJDĄ INNI"
Zaprasza się wszystkie dzieci i rodziców z Cransac-Aubin i okolicy
WSTĘP WOLNY — POCZĄTEK O GODZ. 14-ej

NA GRUZACH STARYCH DREWNIANYCH BAŁUT ŁÓDZKICH POWSTAJE NOWOCZESNA DZIELNICA

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

Bałuty są wielką dzielnicą miasta Łodzi, największego w Polsce ośrodka przemysłu włókienniczego. Ta dzielnica od początku swego istnienia miała na wskroś robotniczy charakter. W miarę, jak w ubiegłym stuleciu powstawały i rozrastały się łódzkie fabryki włókiennicze, to na Bałutach przybywało coraz więcej domów. Najpierw były to parterowe, a później piętrowe. Pierwsze — stawiali robotnicy z różnych przez siebie zdobytych materiałów budowlanych, potem bogacący się kapitalizm sam budował domy fabryczne dla robotników.

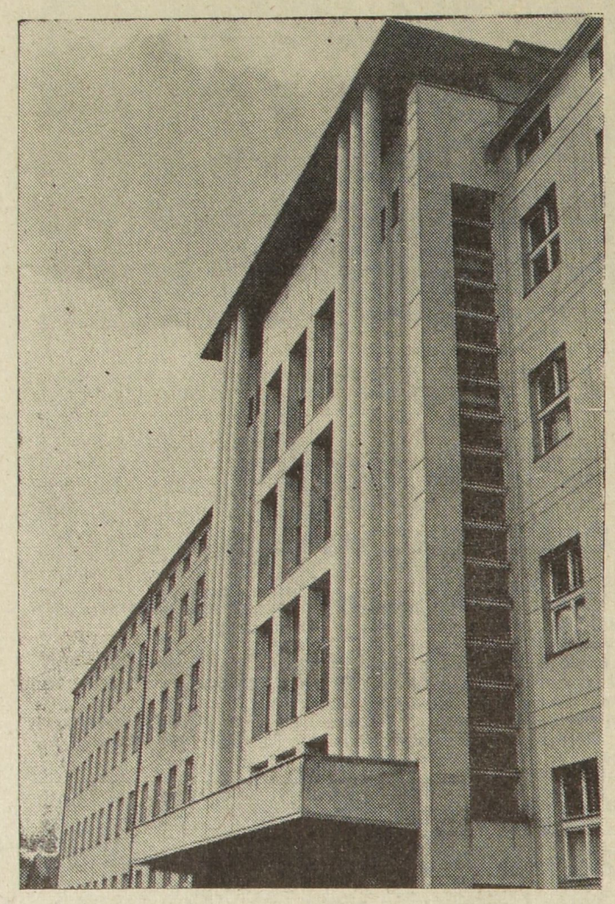

Front głównego gmachu Politechniki Łódzkiej.

Bez względu jednak na to, czy dom był murowany, czy znacznie częściej zwykły drewniak, mieszkania były do siebie podobne małe, jednoizbowe klitki, w których gnieździła się zazwyczaj liczna rodzina, albo nawet po kilka rodzin. Nie było w tych domach żadnych wygód, nie było wody, o gazie nie można było nawet marzyć. Studnia na podwórzu stanowiła rzadkość; po wiadro wody trzeba było chodzić do studni oddalonych o trzy, cztery przecznice. O łazienkach i innych wygodach nikt na Bałutach długi czas nie słyszał.

Dzisiaj Bałuty nadal pozostały robotniczą dzielnicą. Ale w tej dzielnicy burzy się drewniane chałupki, poszerza ulice, zakłada zieleńce i buduje nowe, piękne gmachy mieszkalne. Na gruzach dawnych drewnianych Bałut powstaje nowoczesna dzielnica na przeszło 100 tys. mieszkańców. Wiele domów jest już zamieszkałych, inne czerwienieją jeszcze świeżą cegłą, jeszcze inne wyrastają dopiero z głębokich fundamentów.

Ale oto ulica Zawiszy. Dawniej stały tu parterowe domki, oddzielone od siebie wąskimi uliczkami i rynsztokami, którymi spływały wszelkie nieczystości. Żaden z tych dawnych domków nie był skanalizowany, żaden nie miał wodociągów. Spróbujmy zwiedzić jeden z bloków, które stanęły na miejscu drewniaków.

Jesteśmy właśnie w domu, który został oznaczony numerem 34. W bramie wisi długi spis lokatorów. Przy każdym nazwisku wypisano zawód. Najczęściej spotyka się „monter", „ślusarz", „robotnik", „tkacz", „murarz", „przędka", „urzędnik".

Na drzwiach jednego z mieszkań na pierwszym piętrze wisi karteczka: Józefa Ulkowska. Zapukajmy...

Z przedpokoju prowadzi czworo drzwi: jedne do kuchni, drugie do łazienki, trzecie do pokoju, z którego można przejść do następnego pokoju i czwarte do trzeciego pokoju. Mieszka tu Józefa Ulkowska z córką, zięciem i małym, czteroletnim wnuczkiem. Gospodyni chętnie oprowadza nas po mieszkaniu, pokazując wszystkie zakamarki. Zaczynamy oglądać od kuchni.

A więc... jest piec kuchenny na węgiel, kuchenka gazowa, szafa w ścianie i szafka pod oknem kryje zapasy żywnościowe. Spiżarka pod oknem zaopatrzona w wentylację. W kącie kuchni gorąca i zimna woda, podwójny zlew ze specjalnym urządzeniem do zmywania naczyń.

Normalne wyposażenie kuchni jest dumą starej prządki, Józefy Ulkowskiej,która dobrze pamięta dawne lata, kiedy to również mieszkała na Bałutach, jakże jednak w innych warunkach. Przez pewien czas mieszkała na poddaszu przy ul. Towiańskiego. W słoneczne dni w maleńkiej izbie było duszno i gorąco; w deszczowe wilgoć osiadała na ścianach, a zimą panował przenikliwy chłód. W tej maleńkiej izbie mieszkała kilkanaście lat wraz z mężem i trojgiem dzieci. W jednoizbowym mieszkanku nie było ani szaf w ścianie, ani schowka pod oknem. Żadnych wygód, żadnych urządzeń. Ze śmietnika, a jedyne maleńkie okienko wychodziło właśnie na podwórze, na ubikacje i śmietnik, do izby wdzierały się zapachy zgnilizny, przez otwarte okno wlatywały roje much, przynosząc brud i zarazki. W mieszkaniu nie było wody, ani zlewu. Po każde wiadro wody trzeba było chodzić do studni ulicznej, oddalonej o pół kilometra. Podobnie, każdy kubeł zużytej wody trzeba było znosić z piętra na podwórze, by wylać do rynsztoka.

Dzisiaj Ulkowska z dumą pokazuje nam piękną, biało wymalowaną łazienkę, z wanną, umywalnią, prysznicem. Wody można zużywać ile się chce. Wszystkie nowe domy na Bałutach są skanalizowane i wszystkie zaopatrzone w wodociągi. Aby w Łodzi nie zabrakło wody, ani dla przemysłu, ani dla mieszkań — państwo buduje długi rurociąg, który sprowadza wodę z rzeki Pilicy.

Zajrzyjmy jeszcze do pokojów. Pierwszy pokój na przeciw kuchni to jadalnia. Drugi pokój to sypialnia Józefy Ulkowskiej i jej wnuczka. Trzeci to sypialnia jej córki z zięciem. Gospodyni pokazuje szerokie, dające dużo światła słonecznego i powietrza okna. Kiedy przez kilka lat okupacji i pierwsze lata powojenne — rodzina Ulkowskich mieszkała w suterenie przy ul. Widok również na Bałutach, ich mieszkanie składało się z jednej małej, wilgotnej izdebki. I tutaj w jednym kącie gromadziło się na zimę kartofle, w drugim węgiel i drzewo na opał. W tej jednej izdebce prało się i suszyło bieliznę, tutaj gotowało się i spało. Dzisiaj, w nowoczesnych blokach mieszkalnych na Bałutach, najwyższe piętra przeznaczono na specjalne pomieszczenia na pralnie i suszarnie bielizny.

I jeszcze jedna zdobycz nowego, suchego jasnego wygodnego mieszkania cieszy Józefę Ulkowską. To kaloryfery. Nie trzeba codziennie nosić węgla z piwnicy, nie trzeba palić w piecach. Cały blok mieszkalny ogrzewany jest przez specjalną kotłownię.

Sąsiedzi Ulkowskiej to również łódzcy robotnicy, którzy całe życie, podobnie jak ona, mieszkali w ciężkich warunkach. Dzięki trosce państwa ludowego o człowieka pracy dzisiaj przeprowadzają się do nowych, specjalnie dla nich zbudowanych domów. W Łodzi, Warszawie, we wszystkich wielkich i małych miastach Polski powstaje coraz więcej i coraz większe osiedla i dzielnice, złożone wyłącznie z nowych bloków mieszkalnych. Domów i mieszkań, których celem jest poprawienie warunków bytowych ludzi pracy.

Toteż przykład Józefy Ulkowskiej jest przykładem typowym. Takiego samego robotnika, który otrzymał wygodne, nowoczesne mieszkanie znajdziemy wszędzie, w każdym nowowybudowanym domu w Polsce. Cała Polska stała się wielkim zagłębiem przemysłu budowlanego. W roku ubiegłym oddano w nowych domach 118.600 izb. W roku 1953 ilość nowych izb przekroczy poważnie 120 tysięcy. Do końca 1955 r. wybudowanych zostanie łącznie 723 tys. izb mieszkalnych, co równa się mniej więcej wybudowaniu miasta na milion mieszkańców.

Gdzie dawniej stały drewniane rudery, gdzie w małych ciemnych mieszkaniach nie było ani światła elektrycznego, ani gazu, ani wody ani żadnych wygód — tam dzisiaj wznoszą się nowe, piękne bloki mieszkalne.

Maria Konopnicka nie mogłaby w obecnej Polsce pisać poezji o nieszczęśliwej ludności gnieżdżącej się „w piwnicznej izbie".

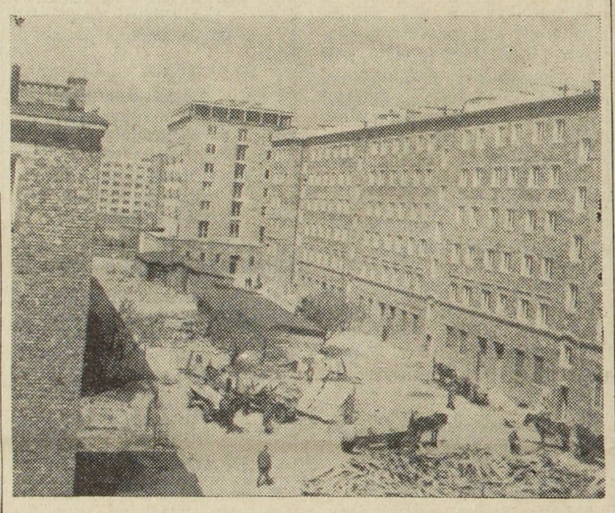

Budownictwo w Polsce

15 nowych rodzajów obuwia gumowego w 1954 roku

W Łodzi odbyła się krajowa narada aktywu gospodarczego przemysłu gumowego, poświęcona omówieniu zadań tego przemysłu w oparciu o uchwały IX Plenum KC PZPR.

W ciągu ostatnich 4 lat uruchomiono 80 rodzajów nowej produkcji, jak np.: guma mikroporowata, szereg artykułów sportowych, sanitarno - chirurgicznych, wielkie pasy transmisyjne itp. Od r. 1949 wydajność pracy w przemyśle gumowym wzrosła dwukrotnie.

Liczni dyskutanci, przedstawiciele zakładów produkcyjnych mówili o dalszych możliwościach podniesienia jakości i trwałości wyrobów powszechnego użytku oraz rozszerzenia ich asortymentu.

W niektórych zakładach opracowano już plany produkcji wielu nowych asortymentów. M. in. w 1954 r. produkcja obuwia gumowego zwiększy się o 15 rodzajów. Ogółem przemysł gumowy wprowadzi w przyszłym roku do produkcji ok. 200 nowych rodzajów artykułów powszechnego użytku.

Co powinniśmy wiedzieć o polskim dochodzie narodowym

Popatrzcie na zamieszczone wyżej koła. Przedstawiają one dochód narodowy Polski w latach 1953—1955 tj. przyrost nowych wartości wyprodukowanych przez całe społeczeństwo w danym roku.

Dochód narodowy jest decydującym źródłem, z którego czerpie państwo środki inwestycyjne na rozbudowę i umocnienie gospodarki narodowej, na spożycie dla ludności i zaspokojenie wszystkich jej potrzeb materialnych i kulturalnych. Wzrost dochodu narodowego posiada zatem decydujące znaczenie dla życia kraju.

W ciągu pierwszych 4 lat Planu 6-letniego (1950-53) polski dochód narodowy wzrósł o 61 proc., a w stosunku do 1938 r. — przeszło 2-krotnie. Przeciętny roczny wzrost dochodu narodowego wynosi obecnie 12,6 proc. Jest to wzrost bardzo wysoki, możliwy tylko w warunkach władzy ludowej i gospodarki socjalistycznej, która zapewnia potężny rozwój wszystkich sił wytwórczych kraju: przemysłu, budownictwa, rolnictwa, transportu i obrotu towarowego.

Znakomita większość, gdyż

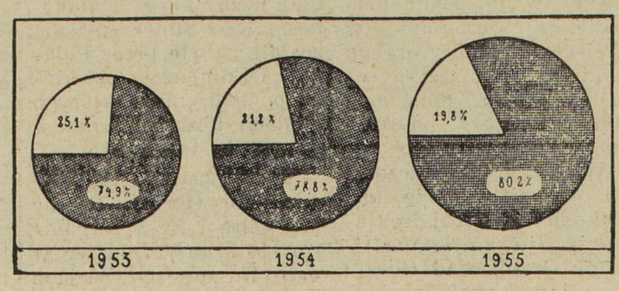

blisko 3/4 całego dochodu narodowego wraca do społeczeństwa i przeznaczona jest na spożycie w postaci płac, wydatków na potrzeby socjalne, zdrowotne, oświatowe, kulturalne, obronne, na administrację itp.

Reszta — ok. 1/4 dochodu narodowego przeznaczona jest na akumulację — nagromadzenie środków, które przeznacza państwo na cele inwestycyjne oraz na przyrost środków obrotowych i rezerwy, a więc na cele dalszej rozbudowy całej gospodarki narodowej.

W celu dalszego umocnienia polskiej gospodarki i wzrostu dobrobytu, trzeba oczywiście w dalszym ciągu podnosić dochód narodowy. Aby wszakże szybciej podnieść stopę życiową mas pracujących, IX Plenum KC PZPR postanowiło w swych tezach zmniejszyć tę część dochodu, którą przeznacza się na akumulację, a odpowiednio zwiększyć tę część, która idzie na spożycie.

Tezy głoszą: „Odsetek akumulacji winien być obniżony z 25 proc. w r. 1953 do ok. 20 proc. w r. 1955 w cenach z r. 1953. Odpowiednio wzrośnie udział spożycia w dochodzie narodowym, co przyspieszy podniesienie stopy życiowej ludności".

Dzięki tym zmianom oraz wzrostowi ogólnej sumy dochodu narodowego w latach 1954 i 55 — środki przeznaczone na spożycie powiększą się bardzo wydatnie.

POLSKIE TARGI ZIMOWE W CDT

Aby ułatwić klientowi nabycie towarów najbardziej atrakcyjnych w bieżącym sezonie, Centralny Dom Towarowy zorganizował w dniach od 6 bm. do 24 bm. Targi Zimowe. Targi odbywają się na wszystkich piętrach. Najbardziej atrakcyjne są jednak stoiska na świeżo odremontowanym I piętrze. Piętro to, oddane do użytku dopiero przed kilku dniami, odznacza się wysoką estetyką wnętrza i urządzeń; ściany wyłożone są pięknym, kieleckim marmurem, kolumny zaś czarnym, połyskliwym marblitem.

Dzięki odpowiedniemu oświetleniu, towary w stoiskach wyglądają i w dzień i wieczorem, jak przy normalnym, słonecznym świetle. Będzie tu można nabyć poszukiwane naczynia emaliowane, radia i instrumenty muzyczne, kryształy i srebra w najszerszym asortymencie.

Amatorzy kawy będą mogli kupić w dziale elektrotechnicznym, obok ślicznych, bajecznie kolorowych abażurów i żyrandoli, nowoczesne, elektryczne maszynki do parzenia kawy. Stoisko z upominkami posiada artystycznie wykonane drobiazgi, sztuczną czeską biżuterię, srebrne puderniczki i papierośnice. Oprócz wielkiego wyboru wód kwiatowych, perfum, kremów i szminek czeka na klientki w dziale kosmetyczno - perfumeryjnym stała konsultantka porad kosmetycznych. Porady są bezpłatne.

Na innych piętrach klienci będą mogli zaopatrzyć się w wysoko gatunkowe, stuprocentowe wełny męskie na ubrania i płaszcze. Duży nacisk położył CDT na usprawnienie sprzedaży ratalnej i sprzedaży odzieży półmiarowej. Zmobilizowano liczną ekipę krawców, którzy za minimalną opłatą dopasowywać będą zakupioną odzież.

Przed samym budynkiem CDT będzie ustawiony kiosk, w którym oprócz reklamowanych towarów, znajdzie się ilustrowana gazetka klientów z wypowiedziami i oceną pracy CDT.

EKIPY DENTYSTYCZNE W PRZEDSZKOLACH

Zaledwie 9 stałych placówek dentystycznych obsługuje w Warszawie dzieci, uczęszczające do 160 przedszkoli.

Dla jak najszybszego rozwiązania tej sprawy Wydział Zdrowia Prezydium St. R. N. zorganizował dwie placówki szkoleniowe dla lekarzy dentystów, którzy specjalizują się w leczeniu zębów dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Dentyści, którzy ukończą szkolenie stworzą ekipy, które odwiedzać będą kolejno warszawskie przedszkola i leczyć zęby dzieci. Pierwsza taka ekipa pracuje już w przedszkolu na MDM.

WYSTĘPY ARTYSTY NIEMIECKIEGO W OPERZE WARSZAWSKIEJ

7 bm. w państwowej Operze w Warszawie wystąpił gościnnie wybitny artysta opery berlińskiej Kurt Rehm.

Na przedstawieniu obecny był ambasador NRD Stefan Heimann wraz z członkami ambasady oraz członkowie niemieckiej delegacji kulturalnej, bawiącej w stolicy z okazji „Tygodnia postępowej kultury niemieckiej w Polsce".

Występ Kurta Rehma spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności.

W WARSZAWIE OTWARTO WYSTAWĘ FRANCUSKIEJ TKANINY ARTYSTYCZNEJ

9 bm. w Warszawie otwarta została wystawa francuskiej tkaniny artystycznej.

Uroczystość otwarcia dokonał sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, ambasador J. K. Wende. Do licznie zebranych przedstawicieli świata artystycznego i kulturalnego przemówił prezes zarządu głównego Zw. Polskich Artystów-Plastyków, rektor Wyższej Szkoły Plastycznej w Sopocie — S. Teisseyre.

Na otwarciu wystawy był obecny ambasador Francji w Polsce p. E. Dennery oraz członkowie innych przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.

Stadion „Pobieda" klub sportowy dla górników w mieście Kadiewka jest jedną z pięknych realizacji Zw. Radzieckiego.

Wystawa niemieckich książek lekarskich wydanych w NRD otwarta została w Warszawie

W związku z trwającym obecnie „Tygodniem Kultury Niemieckiej w Polsce", otwarta została w Warszawie wystawa książek lekarskich wydanych w ostatnich latach w NRD.

Na wystawie zgromadzono kilkadziesiąt eksponatów — dzieł naukowych, poświęconych osiągnięciom najnowszej medycyny oraz podręczników uniwersyteckich. Szczególnie cenne pozycje stanowią książki z zakresu chirurgii, profilaktyki, laryngologii, kardiologii. Książce niemieckiej poświęcone są również witryny księgarni popularyzujące także najcenniejsze utwory literatury niemieckiej w oryginale i w tłumaczeniu.

POWSTANIE UZDROWISKA RYMANÓW

Rymanów zawdzięcza swe powstanie przypadkowi: krowy pasąc się na stokach nie szły do wodopoju w rzece Tabor, lecz skupiały się wokół trzech źródełek — wypływających na łące. Po zbadaniu składu chemicznego wód źródlanych okazało się, że są to solanki jodowo-bromowe. Obecnie wody rymanowskie skutecznie zastępują słynne zdroje Vichy i Nauheim, a spośród wszystkich wód krajowych — są najlepsze w leczeniu nieżytu żołądka na tle niedokwasoty.

PRZEDSTAWICIELE KINEMATOGRAFII POLSKIEJ WYJECHALI DO Z.S.R.R.

6 bm. wyjechała do ZSRR 8-osobowa delegacja przedstawicieli kinematografii polskiej w celu zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami przodującej kinematografii radzieckiej.

W ROCZNICĘ KONSTYTUCJI ZW. RADZIECKIEGO

NARODY Związku Radzieckiego a wraz z nimi narody krajów demokracji ludowej, a także setki milionów ludzi na całym świecie walczących o zwycięstwo idei suwerenności narodów, wolności dla ludu, socjalizmu i pokoju obchodzili siedemnastą rocznicę Konstytucji ZSRR, uchwalonej 5 grudnia 1936 r. przez VIII Nadzwyczajny Wszechzwiązkowy Zjazd Rad. Konstytucja ta — związana z imieniem wielkiego Stalina — była wyrazem zwycięskiego zakończenia budowy socjalizmu w ZSRR, utrwaliła na drodze ustawodawczej wszelkie historyczne zdobycze narodów Związku Radzieckiego, osiągnięte w toku bohaterskiej i uporczywej walki i pracy pod kierownictwem wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Podstawową zasadą tej Konstytucji jest jak najbardziej konsekwentny demokratyzm, wyrażający się w tym, że władza należy do ludu pracującego, który ją sprawuje za pośrednictwem Rad.

Konstytucja ZSRR z r. 1936 odzwierciedliła fakt utrwalenia się w Kraju Rad podstawowych zasad systemu socjalistycznego: socjalistycznej własności narzędzi i środków produkcji, likwidacji klas wyzyskiwaczy. Konstytucja ZSRR zagwarantowała wszystkim obywatelom prawo do pracy, do wypoczynku, do materialnego zabezpieczenia na starość i w razie utraty zdolności do pracy, zapewniła kobiecie równe prawa z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Konstytucja ta potwierdziła równość wszystkich obywateli Kraju Rad niezależnie od rasy i narodowości, przepojona jest duchem głębokiego internacjonalizmu, który znajduje swoje ucieleśnienie w braterskiej współpracy wszystkich narodów ZSRR, w całkowitym równouprawnieniu narodów upośledzonych za czasów kapitalistycznych. Fakt, że narody te gnębione i eksploatowane przed Rewolucją Październikową w ciągu niewielu lat wsparte potężnym ramieniem narodu rosyjskiego, nadrobiły wiekowe zacofanie i **przeżywają niespotykany dawniej rozkwit swej kultury narodowej, że te ich zdobycze zagwarantowane są Konstytucją Związku Radzieckiego, sprawia, że Konstytucja ta jest bliska sercu milionów uciskanych i wyzyskiwanych w krajach kolonialnych.**

Konstytucja ZSRR jest pierwszą w dziejach ludzkich konstytucją społeczeństwa nie znającego przeciwstawnych sobie, zwalczających się nawzajem klas — u podwalin jej leży braterski, nierozerwalny sojusz robotników i chłopów, którzy wspólnie zbudowali socjalizm, a dziś wspólnie wznoszą gmach komunizmu.

× × ×

Istotny sens Konstytucji ZSRR polega na tym, że — jak mówił Stalin — nie ogranicza się ona do rejestracji formalnych praw obywateli, lecz, że przenosi punkt ciężkości na sprawę gwarancji tych praw, na sprawę ich realizacji. Różni to Konstytucję ZSRR od wszelkich konstytucji w krajach kapitalistycznych, które nawet wtedy gdy przyznawały obywatelom te lub inne prawa, pozostawiały bez zmiany panujący w tych krajach kapitalistyczny system niewoli i wyzysku w stosunku do olbrzymiej większości narodu, a nawet te prawa wywalczone przez masy ludowe są z reguły ograniczone wieloma zastrzeżeniami i w codziennej praktyce systematycznie gwałcone i deptane.

Konstytucja ZSRR jest pierwszą na świecie konstytucją państwa, które zbudowało socjalizm i przez to właśnie urzeczywistniło najpełniejszy demokratyzm — socjalistyczny demokratyzm. Uchwalenie tej Konstytucji, będąc wyrazem zwycięstwa socjalizmu w Kraju Rad było jednocześnie zapowiedzią, że ZSRR wkracza w okres stopniowego przechodzenia do komunizmu.

Na bazie potężnego rozwoju przemysłu socjalistycznego i ustroju kołchozowego ZSRR jest dziś w stanie systematycznie i w przyśpieszonym tempie podnosić **stopę życiową ludzi radzieckich.** Uchwały KC KPZR i Rządu Radzieckiego wskazują narodom ZSRR drogę do radykalnego podniesienia stopy życiowej. Kraj Rad odnosi coraz to większe sukcesy na drodze do zapewnienia obfitości produktów i zaspokojenia wszelkich potrzeb społeczeństwa radzieckiego.

Wyrazem tego jest chociażby fakt, że produkcja towarów masowego spożycia jest w r. 1953 o 72 procent wyższa niż w 1940 r., że w ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku sprzedano ludności towarów o 20 procent więcej aniżeli w odpowiednim okresie ubiegłego roku. Systematyczne podnoszenie poziomu materialnego i kulturalnego ludzi radzieckich, imponujący realizowany dziś program rozwoju rolnictwa radzieckiego i wzrostu produkcji przemysłu artykułów konsumcyjnych stały się możliwe dzięki gigantycznej pracy nad stworzeniem potężnego przemysłu ciężkiego — tej podstawy podstaw wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, stały się możliwe dzięki ogromnej sile rozwojowej jaka tkwi w socjalistycznym systemie radzieckiego rolnictwa.

Olbrzymie międzynarodowe znaczenie Konstytucji ZSRR widoczne było już w momencie jej uchwalenia. Pokazała ona milionom ludzi pracy, uciskanym i wyzyskiwanym w krajach kapitalistycznych, **że marzenia ich o sprawiedliwości społecznej i prawdziwej wolności zostały w ZSRR zrealizowane.**

× × ×

Wielkie idee Konstytucji Zw. Radzieckiego wcielane są w życie w krajach demokracji ludowej, leżą one również u podstaw ustawy zasadniczej — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która uwieńczyła wieloletnią walkę polskich mas ludowych o wyzwolenie narodowe i społeczne prowadzoną pod przewodem bohaterskiej klasy robotniczej. Wyrastając z dążeń i pragnień ludu polskiego, opierając się na dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, Konstytucja polska czerpie jednocześnie z doświadczeń zwycięskiego budownictwa państwowości socjalistycznej w Związku Radzieckim, które znalazło wspaniały wyraz w jego Konstytucji.

Każdy rok przynosi nowe dowody jak niezwyciężone są wielkie idee, które znalazły swój wyraz w Konstytucji Związku Radzieckiego, idee które triumfują dziś na olbrzymim obszarze zamieszkałym przez jedną trzecią ludzkości i które torują sobie coraz szerzej drogę do serc i umysłów milionów ludzi w krajach kapitalistycznych. Do tych wielkich idei należy przyszłość świata.

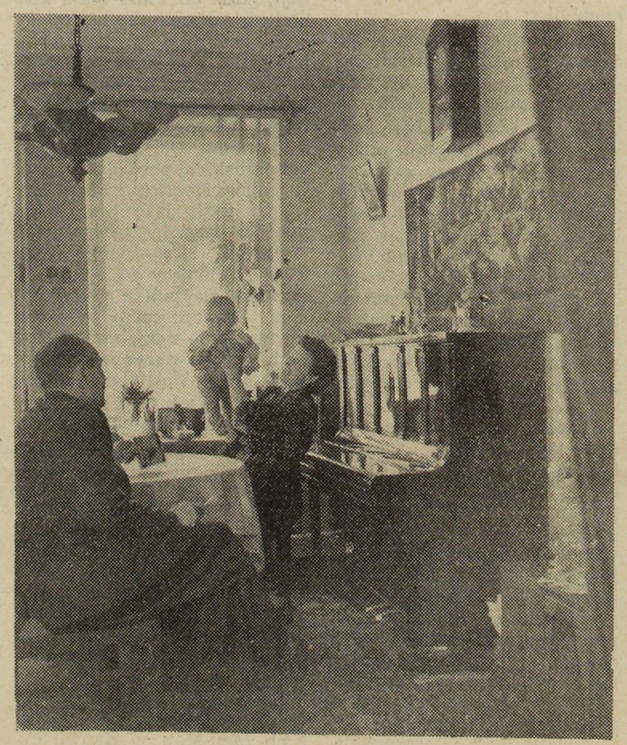

Widok mieszkania rodziny robotniczej w Związku Radzieckim Przy stole siedzą: robotnik Mikołaj Rulla i jego żona Anna która trzyma swoją 9-miesięczną dziewczynkę Tanię.

B.D.I.C

SPORTOWE SPRAWY

Polska bierze udział w tradycyjnym spotkaniu pływackim w Budapeszcie

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegra się w Budapeszcie tradycyjne spotkanie pływackie, w którym wezmą udział reprezentanci ośmiu państw a m. in. Polska.

Między innymi będą obecni Holendrzy z mistrzynią świata Geertje Wielema, Nel Garritzen itd., Dania, która będzie reprezentowana przez Jytte Hansen, M. O. Petersen, Larsson, Belgia z rekordzistą Launrent. Poza tym wystąpią również zawodnicy Rumunii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W skład drużyny polskiej zaś wejdą m. in. rekordzista świata PETRUSEWICZ oraz młodziutka Alicja KLEMIŃSKA.

Dzisiaj na boisku Parc des Princes w Paryżu rozegra sie spotkanie pilkarskie

FRANCJA - LUKSEMBURG

DZISIAJ na boisku Parc des Princes w Paryżu rozegra się spotkanie piłkarskie pomiędzy jedenastką reprezentacyjną Francji a Luksemburga. Jest to eliminacyjne spotkanie o rozgrywki o puchar świata, do której Francja zakwalifikowała się już przedwcześnie, odnosząc z kolei trzy zwycięstwa w swej grupie nad Irlandią Południową (w Dublinie i w Paryżu) i nad Luksemburgiem. Toteż odpowiedzialni za skład drużyny francuskiej wystawili nową zupełnie drużynę (przyszłych może reprezentantów drużyny narodowej Francji) celem wypróbowania sił futbolu francuskiego.

Pomimo to drużyna francuska w składzie następującym: bramkarz: KRESS (Strasbourg); obrona: PAZUR (Lille), BRUAT (Sochaux), LEMAITRE (Lille), BIEGANSKI (Lille), MAHJOUB (Nice); atak: J. FOIX (St. Etienne), DESGRANGES (Lens), C. OLIVIER (Sedan), FONTAINE (Nice), VINCENT (Lille) jest doskonała i może odnieść zwycięstwo kosztem słabiutkiej drużyny Luksemburga.

Szóste z kolei spotkanie Francja — Luksemburg nie będzie tym razem atrakcyjne ze względu na to, iż, jak już pisaliśmy powyżej, Francuzi już przedwcześnie zakwalifikowali się do rozgrywek finałowych o puchar świata. Jednak jeżeli dzisiaj drużyna francuska zwycięży, to Francja stanie do finałów bez żadnej porażki w swej grupie, co jest możliwe.

W następnym numerze naszego pisma ukaże się sprawozdanie z przebiegu meczu naszego specjalnego wysłannika.

WIDOWISKOWE SPOTKANIA ZAPAŚNICZE NA SALI ELYSÉE - MONTMARTRE...

(OD NASZYCH SPECJALNYCH WYSŁANNIKÓW)

NA sali Elysee-Montmartre w Paryżu, która może pomieścić około 1.000 widzów, odbywają się niemal co piątki i niedziele zawodowe i amatorskie spotkania zapaśnicze (catch). Walki te, swoją zbyt wielką brutalnością, nieprzepisową grą, stuprocentowym oszustwem, różnią się od walk uprawianych w Związku Radzieckim oraz krajach Demokracji Ludowej.

Czytając w polskiej prasie sportowej komentarze a propos ostatniego spotkania Polska — Bułgaria (4:4), można sobie było zdać jasno sprawę z tego, iż walki te wykazały czystą grę zawodników, siły reprezentantów obu państw, wielką bojowość i dużą ambicję.

Na sali Elysee-Montmartre jednak dzieje się wręcz przeciwnie. Zawodnicy po największej części nie zastosowują się do przepisów, ze względu na to, by wywołać entuzjazm wśród widzów, którzy lubią oglądać widowiskowe walki poza ringiem.

W ub. piątek na tejże sali, walka pomiędzy dwoma amatorami Fecci a Myades była tak zażarta, iż obaj zawodnicy walczący nieprzepisowo wyskoczyli poza ring, gdzie zaczęli zadawać sobie ciosy. W „walce" tej interweniowali natychmiast menażerowie, publiczność, oraz policja, która jest zawsze obecna przy takich spotkaniach. Czasem zdarza się, że w czasie przerwy powracający zawodnik na swe miejsce, odwraca się i zadaje swemu przeciwnikowi cios. Czasem też, sędzia zostaje nokautowany przez jednego z zawodników, lub sam sędzia nokautuje zawodnika za zbyt nieprzepisową grę, ogłaszając pozostałego zwycięzcą... ku wielkiej radości publiczności, która gorącą oklaskuje.. autora nokautu.

Najbardziej emocjonujące było spotkanie pomiędzy zawodowcami — Zelandczykiem Efferman'em a Niemcem Rudy Saturskim. Metody stosowane przez obu zawodników w czasie trwania tego spotkania polegały na najzwyklejszym oszustwie. Zawodnicy operowali tzw. „drop kick", przy którym zapaśnik wyskakuje w powietrze i w pozycji prawie poziomej kopie przeciwnika obu nogami. Metoda ta nie mogłaby być zastosowana w uczciwej walce, bowiem zawodnik przy zastosowaniu „drop kick" byłby na łasce przeciwnika. Wystarczy bowiem ustąpić na bok i przygnieść następnie padającego na arenę „skoczka". Najzwyklejszym oszustwem są również metody „flying tackle" i „aeroplane spin" wymagające współudziały walczących zawodników.

Efferman, który walczył nieprzepisowo, przegrał pierwszą partię przez dotknięcie łopatkami maty. Drugą zaś partię wygrał Efferman, który zadawał zbyt groźne ciosy Saturskiemu, kładąc go na deski. Okazało się, iż przy rozwiązaniu, w czasie trwania spotkania, obandażowanego przegubu ręki, Efferman nosił... żelazny łańcuch. Pomimo to sędzia nie zdyskwalifikował go, dając znak do dalszego prowadzenia walki, którą ostatecznie wygrał.

Po ukończeniu drugiej partii Saturskiego, który był na wpół nieprzytomnym, odprowadzał zwycięzca Effermann... tak jak najlepszego kolegę. Jednak dochodząc do miejsca odpoczynku Efferman zadał Niemcowi tak groźny cios, iż ten ostatni nie mogąc opanować się, wyrwał się z miejsca i zaczął ścigać go dookoła ringu, naturalnie ku wielkiemu entuzjazmowi publiczności. Po wymianie ciosów (których najwięcej Efferman otrzymał od kibiców Saturskiego) walka trwała dalej.

Śmiało więc twierdzić można, iż zapasy w takim wydaniu, przestały być sportem.

W. G.

... i w paryskim Pałacu Sportowym

Nie lepiej przedstawiają się walki na ringu paryskiego Pałacu Sportowego. Zbyt duża tolerancja ze strony sędziów zachęca często zawodników do nieczystej gry. W ub. poniedziałek na sali paryskiego Pałacu Sportowego w obecności około 5.000 widzów, rozegrało się spotkanie pomiędzy zawodowcami Niemcem Herman Reiss (niepokonanym w bieżącym sezonie) a Hiszpanem Eugenio Gonzales. Zwyciężył jeszcze Herman Reiss, który korzystając z tego, iż jego przeciwnik nosił brodę i tęgie włosy..., za które mógł (pomimo przepisów) ciągnąć. Gonzales natomiast zrewanżował się biorąc przeciwnika za uszy, kręcąc mu nos i zadawając mu groźne ciosy po łysej głowie. Pomimo iż Gonzales był silniejszy od swego przeciwnika, zwyciężył Niemiec, który jest wyspecjalizowany w jednym chwycie, podstawa jego niepokonalności w bieżącym sezonie. Mianowicie Niemiec bierze swego przeciwnika za szyję, zadając mu liczne ciosy i usiłuje go dusić, by ten ostatni stracił nieprzytomność. Następnie kładzie go łopatkami do maty, gdzie go sędzia zliczy do trzech. W tej grze Reiss operuje cwanie. W ub. roku podobne schwyty używał na sali Elysee-Montmartre Niemiec I. K. Wuermer, który wreszcie natrafił na silniejszego od siebie — Martinsona.

Na 5 stoczonych spotkań w paryskim Pałacu Sportowym, jedno było przeprowadzone czysto a mianowicie pomiędzy Francuzami Miquet a Duranton. Pozostałe zaś spotkania rozegrane nieprzepisowo wywołały tylko entuzjazm widzów, którzy rzucali odpadki z pomarańczy na ring a nawet wśród nich znalazł się fanatyk, który chciał wskoczyć na ring i tam plué na zawodnika...

M. S.

Czy potraficie tak samo podźwignąć?

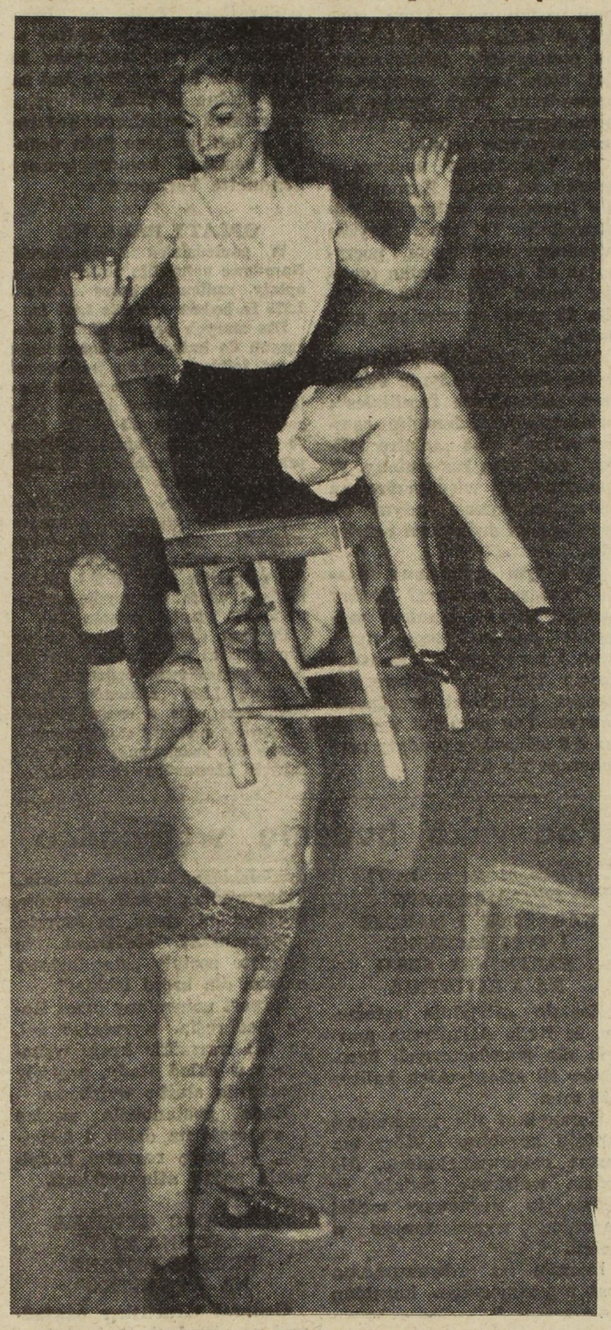

Jak przedstawia nasze zdjęcie, ten siłacz podźwignął zębami krzesło, na której siedzi urocza kobieta. Czy potraficie tak samo zrobić?

W kilku wierszach...

„Jeżeli olimpijskie zawody jeździeckie nie będą mogły odbyć się w Australii, to Francja chętnie podejmie się ich organizacji" — oświadczył sekretarz Francuskiego Związku Hippicznego, płk. Paul Chiappini.

◆

W Finlandii rozpoczął się nowy sezon łyżwiarski. Na zawodach w Vuokatti szybkobiegacze fińscy wykazali niezłą formę, a młody Toivo Salonen uzyskał na 500 m. czas 45,3. Drugi zawodnik, Jaervinen, miał 45,7. W biegu na 3.000 m. kolejność była odwrotna: 1) Jaervinen 5:14,5, 2) Salonen 5:23. Salonen będzie przypuszczalnie jedynym reprezentantem Finlandii na mistrzoostwach świata w Japonii.

◆

W Moskwie uruchomiony został nowy kryty basen wioślarski zrzeszenia sportowego Krasnoje Znamia skupiającego pracowników przemysłu lekkiego. Zrzeszenie to posiada wielu znanych zawodników, a w ich liczbie mistrza olimpijskiego Tiukałowa. Nowy basen nadaje się do treningu dla wszystkich rodzajów sportu wioślarskiego, a nawet kajakowego w warunkach zbliżonych do pływania na wodzie otwartej. Basen umożliwia codzienny trening ponad 100 wioślarzy.

◆

Sekcja piłki nożnej Komitetu Kultury Fizycznej NRD osiągnęła porozumienie z Zachodnioniemieckim Związkiem Piłki Nożnej w sprawie przeprowadzenia wspólnych mistrzostw. Postanowiono, że w końcowych rozgrywkach o tytuł mistrza Niemiec udział wezmą 4 drużyny NZ i 2 NRD. Obydwa związki zobowiązały się wyłonić swe najlepsze drużyny do 17 kwietnia 1954 r.

◆

Czołowy działacz piłkarski Argentyny, członek zarządu FIFA, Antonio Rotili, udał się do Paryża, gdzie jego głównym zadaniem będzie uzyskać zgodę FIFA na start Argentyny w mistrzostwach świata w Szwajcarii. Zgłoszenie Argentyny do tego turnieju wpłynęło z opóźnieniem i dlatego kraj ten nie został przydzielony do żadnej z grup eliminacyjnych. Wobec rozlosowania rozgrywek finałowych szanse Rotili są minimalne. Duże starania o dodatkowe dopuszczenie do końcowych rozgrywek o mistrzostwo świata czynią również Szwedzi.

◆

Grecja została bez reprezentacji piłkarskiej. W przeddzień eliminacyjnego meczu o mistrzostwo świata z Izraelem, dziesięciu reprezentantów zażądało podwyżki diet, grożąc w razie odmowy strajkiem. Skandalu uniknięto w ten sposób, że związek piłkarski uczynił w dniu meczu zadość żądaniom piłkarzy. W kilka dni potem wszystkich dziesięciu zawodników zdyskwalifikowano dożywotnie, jeśli chodzi o występy w reprezentacji. Jedyny zawodnik drużyny, który nie solidaryzował się z pozostałymi graczami, został wyróżniony i nagrodzony przez związek specjalnym upominkiem.

◆

W związku z zaproszeniem na międzynarodowe zawody w dniach 7—15 stycznia w ZSRR, Związek Narciarski Norwegii zadecydował wysłać do Moskwy 3 skoczków i jednego sędziego. Biegacze z uwagi na intensywne przygotowania do mistrzostw świata pozostają w kraju. Równocześnie Norwegowie zaprosili dwie narciarki radzieckie (biegaczki) na tzw. bieg Shansen w dniu 10 stycznia. Jest to bieg uliczny w parku Oslo Fragne.

◆

Fińscy działacze lekkoatletyczni czynią starania, aby Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny wprowadził do rejestrowanych przez siebie rekordów świata również i bieg na 3.000 m. z przeszkodami. (Najlepsze czasy w tej konkurencji posiadają zawodnicy ZSRR i Finlandii — Rinteenpaede 8.44,4 min.). Finowie chcą też przeprowadzić decyzję IAAF, aby w biegu z przeszkodami zbudowana była na wirażach bieżni banda.

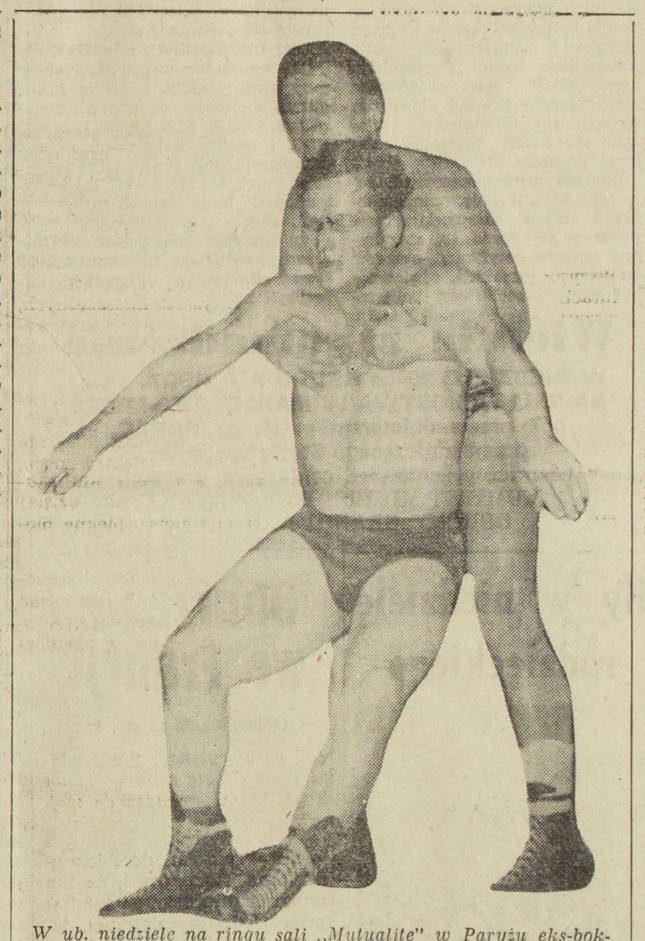

W ub. niedzielę na ringu sali „Mutualite" w Paryżu eks-bokser Laurent Dauthuille, który zapoczątkował swą karierę zapaśniczą pokonał Belga Paul Debresne. Na zdjęciu: Zwycięzca zbiera „resztki"... swego przeciwnika. (Ph. Omnium Presse)

W 1938 roku jeden z zawodowych bokserów murzyńskich został mistrzem świata w trzech kategoriach jednocześnie. Chodzi tu o Henri Armstronga, który był równocześnie mistrzem świata wagi piórkowej, lekkiej i półśredniej. Był to sensacyjny wyczyn: Armstrong był w tym okresie tak samo popularny, jak w ostatnim dziesięcioleciu jego wielki rodak — Joe Louis. Od dziesięciu lat Armstrong wędruje po całych Stanach Zjednoczonych zbierając pieniądze na budowę wioski dziecięcej dla sierot, która stała się celem jego życia — pisze w jednym ze swych ostatnich numerów francuski dziennik sportowy „L'Equipe".

POLSKA — FINLANDIA W GIMNASTYCE

Gimnastyków polskich czeka mecz z reprezentacją Finlandii. Spotkanie projektowane było w Warszawie jeszcze w tym roku, ale ponieważ Finom termin ten nie odpowiadał, poprosili oni o przełożenie meczu na koniec stycznia 1954 r. Spotkanie odbędzie się w Warszawie w hali Gwardii.

DRUŻYNA „CZERWONA FLAGA" — MISTRZEM WĘGIER W PIŁCE NOŻNEJ

W ub. niedzielę rozegrało się ostatnie spotkanie o mistrzostwo Węgier, które wyłoniło mistrza tego państwa. Została nim drużyna „Czerwona Flaga" (drużyna Hidegkuti) przed drużyną Honved (drużyna Puskasa). W ostatnim dniu nowy mistrz Węgier zmiażdżył drużynę Dorog stosunkiem 10:0. Honved zaś zremisował z Salgotarjan (0:0).

KLABIŃSKI CZWARTY W KOLARSKICH BIEGACH NA PRZEŁAJ W LAPUGNOY

Zawodnik pochodzenia polskiego Edward Klabiński bierze obecnie udział w licznych kompetycjach kolarskich na przełaj. Jak już donosiliśmy ostatnio, Klabiński zajął raz drugie miejsce a tydzień temu zwyciężył w Sin-le-Noble. W ub. niedzielę zaś zajął zaszczytne czwarte miejsce w kolarskich biegach na przełaj, które odbyły się w Lapugnoy, przebywając do mety z około dwuminutowym opóźnieniem za zwycięzcą — Gerard Durand.

Igor Newerly

Pamiątka z celulozy

17)

— Dobra. No i jeden musi dla wszystkich sześciu strugaczy drzewo szykować. Zrąbać musi wszystek mursz i sęki, wyrównać, gdzie ośnikiem nie można się dostać. To kto będzie „siekierą"?

Puste pytanie — któż jak nie cieśla!

— A więc w poniedziałek o siódmej trzydzieści stajecie tu do roboty. Co ostrużecie, to wasze — po dwa dwadzieścia od metra.

— A czy nie można od zaraz? Do wieczora daleko, jeszcze by się naciachało parę metrów na początek.

Rwali się do roboty. Ustać nie mogli w tym miejscu, gdzie tyle metrów wokoło, a z każdego można wystrugać dwa złote i groszy dwadzieścia.

— Nie, zaraz fajrant. W poniedziałek.

Nie, to nie. Czekało się tyle, zaczeka się jeszcze jeden dzień.

Wracali na Kozłowo z ośnikami w rękach, z otuchą w sercach. Teraz już biedę z siebie strzechną! Robić przecie będą w zgodzie, rzetelnie, a żyć oszczędnie. Jeść muszą do syta, na to skąpić nie można przy ciężkiej pracy, ale po co przepłacać? Niech Szczęsny dla wszystkich gotuje i w południe przynosi. Za to każdy mu złotówkę odpali. Osiem złotych co tydzień — ładny grosz dla chłopaka, na ziemi nie leży.

Kucharzyć miał Szczęsny od poniedziałku, bo się znów porozchodzili po domach w pobliskich wioskach — zawiadomić musieli, że się poszczęściło z robotą, i życie ułożyć na tymczasem.

W niedzielę, wróciwszy z kościoła, zostawił Szczęsny ojca w „arce" i długo chodził po okolicy, szukając grubego drutu. Znalazł wreszcie za cmentarzem, ułamał metrowy kawałek i jeden koniec zagiąwszy na rączkę, szedł, wymachując tą laseczką z białą kózką.

Mała poskarżyła się, że koza się jej nie słucha. Mamesi kazała chodzić z kozą koło domu, ale ta ciągnie ją za sznurek w krzaki i do lasu — wszędzie. A jak do niej mówić, to bobki robi i dalej sobie idzie.

— A ty ją witką — poradził Szczęsny. — Kto to widział, żeby bydlę rządziło!

Wziął sznurek i kózka od razu spokorniała. Szła równo jak na defiladzie, ledwo jednak Szczęsny przełożył sznurek do ręki Brońci, znów zaczęły się harce i psoty, i różne podstępy — wręcz nie do wiary, ile zmyślności siedzi w takiej jednej żydowskiej kozie!

— Koziu, stój! Cicho bądź, koziu!

— Na kozę tak się nie woła — pouczył Szczęsny. — Na kozę woła się baś-baś! I w ogóle może być ona Baśką.

Spędzili w lasku całe popołudnie. Pod naciętą sosną niedaleko słupka coś rzeczywiście było zakopane. Szczęsny tam grunt ponakłuwał, namacał, drut się ześlignął z okrągłego, wiadomo — rura.

Wrócili potem na Grzywno — mała z kózką do siebie i on do siebie.

Z daleka zobaczył ojca z Lubartem na kamieniu przed „arką". Tak byli zajęci rozmową, że nie zauważyli, kiedy wczołgał się do środka.

Zajrzał do garnka na piecyku — co tam ojciec ugotował? Kasza była i kapusty pełna miska.

Jadł łapczywie, przysunąwszy się do włazu, bo go zastanowiło, o czym ojciec może mówić z ojcem Brońci.

Żyd opowiadał, jak maszynę stracił. Co znaczy krawiec bez maszyny? W ręku szyło się za króla Sasa. Teraz krawiec musi mieć maszynę i lustro, duże lustro, żeby klientowi robotę pokazać...

Ojciec potakiwał, że to jest to samo, co grunt. Człowiek, który grunt stracił, nie ma żadnego oparcia, nie ma nic na stałe — suchy liść i tyle.

Szczęsny pojął, że ojciec bez gruntu zmarnieje. Trzeba czym prędzej dać mu nowy grunt, choćby na długość splunięcia, ale własny, i chałupę byle jaką, żeby znalazł nareszcie swe „oparcie".

Gdy Lubart odszedł, Szczęsny wylazł z „arki", przysiadł się do ojca.

— To kiedy budować się zaczniemy?

Ojciec wzruszył ramionami.

— Z czego?

— Jak to z czego? Kozłowski postawił chałupę bez grosza. Widział ojciec? Z czerepów ulepił.

— Widziałem. Ja bym tak nie lepił.

— A jak?

— A tak: związałbym słupy ściankami, niechby nawet były calowe, zawsześ można wtenczas od środka otynkować, a z zewnątrz czerepy wygładzić na taflę. Znowuż ten jego dach... Dach — krzywy.

— Ba, Kozłowski nie cieśla. A co do podmurówki, to my cegłę damy czy kamienie?

— Musowo cegłę.

Tak go Szczęsny podbechtywał, tak jątrzył, że stary wstał z głazu.

Wziął łopatę, począł kreślić na ziemi tuż za tym głazem, gdzie się ich plac zaczynał: jedna izba metrów pięć na długość, a cztery na szerokość, sionka metr dwadzieścia na szerokość, ze spiżarką w końcu, a kuchnia cztery metry na cztery, z piwniczką. Dach wysoki — na dobry strych...

Chodził po tym swoim domku, przestępując krechy, żeby nie zetrzeć — z pokoju szedł do kuchni — tu, mówił, dziewczyny będą spały, a my, chłopy, w izbie. Oczy mu rozbłysły, poweselał.

— A tak go postawimy, że jedno okno wypadnie na jezioro, a drugie na Celulojzę.

— A więc od jutra?

Stary jakby wypadł z tego domku na ziemię — znów zalękniony, miał przed sobą same kreski bez żadnego pokrycia.

— Ale czego ojciec się boi? Grunt mamy. Trzysta złotych mamy. Starczy na drzewo, na wapno?

— Powinno starczyć.

— Więc kupmy zaraz budulec i wapno. Gliny sami nakopiemy, trochę cegieł nazbieramy i czerepów spod talerzy naznosimy. Nic nie kosztuje — można budować. Nawet jak zbraknie na dach czy na coś tam jeszcze — przecież ojciec zarobi. Z każdej wypłaty połowę można odkładać. A ja będę robił jak dziki osioł, niech mi tylko ojciec mówi, co i jak — wszystko zrobię!

Ojciec ważył to wszystko, jedno z drugim wiązał i z tego wiązania wypadło niczbicie, że można. Rzeczywiście, jeśli się ostro zabrać, można przed zimą chałupę postawić.

Odtąd wszystko stało się bez znaczenia, po prostu z głowy wyparowało — trzymały się tam tylko ceny budulca, wymiary, sposoby, jakby najtaniej i jakby najlepiej? Stawiał w myślach chałupę swą oględnie, po gospodarsku, i coraz to na budę Kozłowskiego spoglądał porównując, bo gdy się położyli (Korbala nie było, znów gdzieś się na mieście zawieruszył), nagle do syna się odezwał:

— A ty te drzwi Kozłowskiego widziałeś?

— Widziałem. Bo co?

— Na jeden szpunt. Kopnąć, to się od dołu rozlecą.

— A ojciec jak zrobi?

— Ja zrobię jak się należy — filungowe!

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Ledwo dzień bladym okiem zajrzał przez otwór do jamy, już ojciec obudził Szczęsnego. Wyleźli, zostawiając śpiącego Korbala, który wrócił z miasta po północy.

Calówką sprawdził cieśla wczorajszy szkic na ziemi, poprawił i siekierą kołków naciosał. Linki nie mieli, odwiązał więc kozę Lubartów, sznurem od Baśki przeciągnął linie wykopu.

— A tu — zaznaczył — wykopiesz dół na wapno. Od tego zaczniesz.

Po śniadaniu, gdy ojciec z Korbalem poszli do pracy, Szczęsny wziął się do kopania. Nareszcie robił dla siebie. Tyle lat tyrania dla innych, tyle domów i stodół obcych, a teraz dla siebie, swoje... Byłby tak rwał ziemię do wieczora, ciskał na kopiec — świeżą radość ojcowską... Ale w porę sobie przypomniał o nowym obowiązku i pobiegł na miasto po zakupy.

Chciał ugotować zupę zawiesistą, żeby łyżka stanęła. Ale ciągnęło go do łopaty, zostawił więc zupę na ogniu — niech się tymczasem pogotuje — i znów wlazł do dołu, a gdy z niego wyjrzał po niejakim czasie, pęczak już się przypalił.

Co się potem Szczęsny nie namozolił nad nim, nie dało się swędu zabić ani pieprzem, ani czosnkiem. Pieprz palił w gębie, czosnek kręcił w nosie, a zupa wciąż trąciła zgliszczami.

Z ciężkim sercem poniósł ją Szczęsny do Celulozy. Zdążył na przerwę obiadową. Ludzie dopiero schodzili z roboty. Ale to Szczęsnego uderzyło, że strugacze z innych partii podążają za nim, w ten sam koniec placu.

Zebrało się tam już sporo ludzi i wciąż przybywali nowi, tak że kobyłka „chłopskiej partii" znalazła się w zwartym kole świadków milczących i chmurnych. Chłopi jednak nadal robili. Nic dla nich nie istniało poza obałkiem. Pochyleni nad nim, z jedną nogą do przodu, machali rytmicznie ośnikiem jak kosą. Nie mieli jeszcze wprawy, wióry leciały za grube, za to ich Arciuch obsztorcuje, w ogóle robotę brali na siłę — nie na sposób. Ale była w ich pracy taka zajadłość, że widziało się: dojdą! Lekkie, długie będą śmignięcia, bezustanne, jednostajne, na sposób maszyny. I na liście wypłat te chłopy nie będą na końcu, na pewno nie.

Szczęsny wiadro postawił, miski porozdawał — dopiero wtedy przerwali pracę. Posiadali na kobyłce, na obałkach — gdzie kto stał. Jedli bez słowa, z oczami na łyżce. Żaden w Szczęsnego miską nie cisnął, nawet nie przygadał. Czyżby z tego głodu i zmęczenia nie poczuli spalenizny? A może mniejsza o smak, gdy tylu strugaczy schodzi się nagle, gdy się na nich, widać, szykują.

— Nie wiem, czy wy sobie zdajecie sprawę z tego, co robicie?

Marusik to powiedział — Szczęsny poznał od razu, nie widząc go jeszcze, bo stał akurat odwrócony plecami.

Wszyscy strugacze zwrócili głowy w jego stronę, wszyscy prócz „chłopów". Ci jeszcze niżej je pospuszczali, prawie do samych misek: mów sobie, nic nam do tego...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYSĄ 31 stycznia 1954

Jak wybierać delegatów na konferencję krajową

Kilku czytelników zwróciło się do nas z pytaniem jak wybierać delegatów na Konferencję Krajową.

Wiemy, że Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia są porozrzucani po całej Francji. Zyją w większych skupiskach jak w departamentach Pas-de-Calais i Nord i innych, albo po kilka rodzin w miejscowościach rolniczych departamentów Aisne, Somme, Seine-et-Marne itd.

Wszyscy pragniemy uczynić z Konferencji 31 stycznia wielką manifestację przeciw utworzeniu Wehrmachtu.

Ażeby jak najwięcej miejscowościom umożliwić wysłanie delegatów radzimy przeprowadzić wszędzie małe zebranie sąsiedzkie.

Jak przygotować i przeprowadzić takie zebranie?

Każdy Polak czy Francuz polskiego pochodzenia, który się chce przyczynić do sukcesu Konferencji ma na przykład możność zaproszenia do siebie, do domu, kilku swoich sąsiadów.

Przy szklance kawy albo wina, można by podyskutować z obecnymi o Konferencji Krajowej i o jej celach.

Po wyjaśnieniu celów Konferencji, należałoby postawić sprawę wyboru delegata lub delegatki. Na zakończenie także należy omówić kwestię pokrycia kosztów wyjazdu delegatów. W tym celu Stowarzyszenie wydało kartę, która sprzedawana jest po 20 fr.

Po przeprowadzeniu podobnego zebrania, należy przesłać informację do Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą.

Już od dzisiejszego dnia, można zatem organizować takie małe zebrania.

Apel do ludności Marles-les-Mines i okolic

— WYDANY PRZEZ KOMITET MIEJSCOWY STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ

Już od trzech lat Stowarzyszenie nasze nieustannie nawołuje opinię publiczną do czujności wobec groźby odrodzenia militaryzmu i ducha odwetu w Niemczech Zachodnich.

Nazajutrz po zwycięstwie wyborczym oświadczenie kanclerza Adenauera jak też i innych osobistości wskazują, że wyłącznym dążeniem nowego rządu w Bonn będzie uzbrojenie Niemiec Zachodnich w celu nowych zdobyczy tak na Wschodzie, jak na Zachodzie

Jakub Kaiser (Minister federalny) oświadczył:

„Bez utworzenia bloku niemieckiego nie może powstać prawdziwa Europa. Przypominam, że w skład tego bloku (oprócz Ziem Wschodnich) wchodzą, Austria, część Szwajcarii, zagłębie Saary i oczywiście Alzacja i Lotaryngia"

Adenauer (kanclerz z Bonn) oświadczył:

„Przywrócenie nam utraconych prowincji poza Odrą - Nysą, oto główna przyczyna przystąpienia Niemiec Zachodnich do Wspólnoty Europejskiej"... a

„...Nigdy nie uznamy granicy nad Odrą i Nysą".

Aby urzeczywistnić te zachłanne zamiary Adenauer, pod pokrywką t. zw. „armii europejskiej" dąży do utworzenia nowego Wehrmachtu z byłymi generałami hitlerowskimi na czele.

Rozzuchwalony swym zwycięstwem w wyborach i popierany przez rząd amerykański, Adenauer domaga się jak najszybszej ratyfikacji układów bońskich i paryskich przez parlament francuski, które dotychczas opozycja opinii we Francji uniemożliwiła.

W ten sposób chce Adenauer zalegalizować utworzenie pierwszych 12-tu dywizji, które mają mu służyć do „oswobodzenia Ziem Wschodnich.

Ratyfikacja tych układów pozwoliłaby Adenauerowi wciągnąć Francję do wojny i narazić Francuzów polskiego pochodzenia służących w armii francuskiej do brania udziału w wojnie przeciw własnym rodzinom w Polsce.

Coraz częściej w Niemczech Zachodnich odbywają się zgromadzenia byłych SS-manów i innych ugrupowań wojskowych, gdzie rozbrzmiewa hymn „Deutschland ueber alles", oraz hitlerowska pieśń przeciw Francji „Siegreich werden wir Frankreich schlagen" (to znaczy zwycięsko pobijemy Francję).

Bliskość niebezpieczeństwa, powoduje silną reakcję, opinia publiczna krajów europejskich wypowiada się coraz to energiczniej przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich, oświadczenia różnych osobistości politycznych odzwierciedlają stanowisko większości tej opinii.

Zaden z nas na pewno nie zapomniał cierpień ostatniej wojny, 6 milionów Polaków zginęło w obozach śmierci. Warszawa stolica męczeńska w ruinach, miliony Polaków deportowanych, bo celem hitlerowców było „Ausrotten" (to znaczy całkowite wytępienie narodu polskiego).

Dzisiaj na nowo odwetowcy z Niemiec Zachodnich, aby nasycić swą nienawiść chcą przez nową wojnę dokonać dzieła zniszczenia i śmierci.

Do tego narody nie dopuszczą, naszym obowiązkiem jest przeciwstawić się i powiedzieć.

NIE! UZBROJENIU NIEMIEC

Dla wykazania naszej woli obrony granicy Odra — Nysa komitet miejscowy Stowarzyszenia wzywa ludność MARLES-LES-MINES, i okolicy wzywa wszystkie organizacje, jak również Francuzów, Polaków, mężczyzn, kobiety i młodych ludzi różnych zapatrywań, aby w jak najszerszej jedności tak jak podczas okupacji, przeciwstawili się niebezpieczeństwu odrodzenia hitleryzmu i przybyli na

Wielkie zgromadzenie

W NIEDZIELĘ 20-go GRUDNIA O GODZ. 15-ej NA SALI MEROSTWA W MARLES-LES-MINES pod przewodnictwem p. H. de KORAB, przewodniczącego Stowarzyszenia; będą również przemawiać osobistości różnych opinii

KOMITET MIEJSCOWY STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSA

Tysiączne tłumy Paryżan święciły w niedzielę 9-ą rocznicę układu francusko radzieckiego

Widok na salę Pałacu Kongresu przy Porte de Versailles w Paryżu.

W ub. niedzielę tysięczne rzesze paryżan zgromadzonych w olbrzymiej sali kongresowej przy Porte de Versailles w Paryżu z entuzjazmem święciło obchód 9-ej rocznicy zawarcia układu francusko-radzieckiego.

Olbrzymie zgromadzenie zaszczycili swoją obecnością ambasador ZSRR w Paryżu, Winogradow, któremu obecni zgotowali owacyjne przyjęcie.

Pani Cotton, która przewodniczyła zgromadzeniu oświadczyła : „Pakt francusko-radziecki pozwala na obronę człowieka, obronę swobód i godności l u d z k i e j". Witając przebywających obecnie w Paryżu artystów radzieckich powiedziała ona „Mamy nadzieję, że ta obecność wskazuje na początek nowej ery; ery wolnej wymiany myśli i ludzi. Pragniemy, aby tak jak na ziemi radzieckiej, cały naród miał prawo do kultury".

9-ta rocznica zawarcia układu francusko-radzieckiego miała duży oddźwięk w całym społeczeństwie francuskim, które zdaje sobie sprawę, że przyjaźń francusko-radziecka jest gwarantem bezpieczeństwa Francji i umożliwia wymiany gospodarcze i kulturalne korzystne dla oku krajów.

Już wkrótce ukaże się nowy piękny ilustrowany kalendarz na rok 1954

WYDANY NA KORZYŚĆ PRASY DEMOKRATYCZNEJ W J Ę Z Y K U P O L S K I M .—
CENA KALENDARZA WYNOSIĆ BĘDZIE **100 fr.**
NADSYŁAJCIE JUŻ ZAMÓWIENIA NA ADRES :
SFRRO, 30, rue St. Augustin — PARIS (2)

Directeur de publication
Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués
Imprimerie Parisiennes Réunies
R. SEGUIN, Directeur général
10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9e

Oburzenie we Francji

(Dokończenie ze str. 1)

tegii peryferycznej", nie powinna pozwolić się sprowadzić na drogi, które prowadzą do wojny".

Jean Pronteau, dep. komunistyczny oświadczył, że ma zamiar zainterpelować rząd w sprawie odpowiedzialności, jaką on ponosi za słowa, które Dulles wypowiedział po naradzeniu się z Adenauerem.

Wypowiedź ta stanowi : 1) Oburzającą interwencję w sprawę, która stanowi groźbę dla bezpieczeństwa i przyszłości Francji.

2) niesłychanym naciskiem na przedstawicieli narodu, któ rzy już ogłosili swe stanowisko.

3) usiłowaniem niedopuszczenia, aby Francja odegrała odpowiednią rolę na Konferencji w Berlinie i jawnego zakwestionowania roli Francji jako potężnego, niezawisłego i pokojowego mocarstwa.

CHCE SPRZEDAĆ OKO, ABY POKRYĆ SWE DŁUGI

Pan L., lat 40, żonaty, ojciec 5-letniego chłopczyka, zam. w małym miasteczku w dep. Tarn, podał do wiadomości, że sprzeda jedno ze swych oczu, za 350.000 franków.

Za uzyskane ze sprzedaży oka pieniądze, chce on pokryć długi i kupić podarek gwiazdkowy dla swego dziecka.

Nowiny Polskie
les nouvelles polonaises

WYPOWIEDZI P. LOUSTANAU - LACAU — PO POWROCIE Z POLSKI

(Dokończenie ze str. 1-szej)

mostw i tułające się masy ludzkie, pokryte żałobą, uginające się pod ciężarem cierpienia i głodu zagospodarowały się powoli w nowych granicach, ustalonych przez układy poczdamskie.

W najtragiczniejszych chwilach dziejów, naród polski dał niejednokrotnie dowody wyjątkowej żywotności. Lecz ci, którzy przebiegają obecnie terytorium Polski od wschodu do zachodu, z północy na wschód, krótko mówiąc, we wszystkich kierunkach, muszą stwierdzić, że na tych starych ziemiach dokonany został cud, cud spowodowany miłością do zniszczonej ojczyzny, spowodowany wiarą i entuzjazmem—cud prawdziwego zmartwychwstania. Katedry i kościoły zostały pierwsze wzniesione z gruzów, tak jakby ci, którzy je odbudowywali chcieli uzyskać dla dymiących jeszcze pogorzelisk błogosławieństwo Niebios. Na całym terytorium Polski wznoszą się znowuż zlociste korony, wyniosłe wieże, których krzyże dominują nad wioskami i miastami. Wokół kościołów zawsze wypełnionych wiernymi, historyczne dzielnice miast zostały odbudowane, z zachowaniem ich dawnego stylu, dawnych linii i kolorów. Setki architektów śledziły, krok w krok, za przebiegiem prac mających na celu jak najwierniejsze odtworzenie drogocennych zabytków przeszłości i uzyskały wspaniałe rezultaty tak w Warszawie, jak w Gdańsku i Krakowie. Dzielnice mieszkalne, nie posiadające charakteru historycznego zostały wyposażone w ogromne, nowoczesne kamienice, szerokie aleje, które uczynią z Warszawy jedną z najpiękniejszych stolic Europy. O ile architekci podali koncepcje, o ile profesorowie sztuki pomogli im dzięki swym kompetencjom, to robotnicy dokonali prawdziwych cudów w realizowaniu tych planów. Te gigantyczne prace pociągnęły za sobą braki w innych dziedzinach. Naród, który w ten sposób zmartwychwstaje dzięki niezrównanym wysiłkom i dzięki którym przyszłość kontynuuje przeszłość, zasługuje na szacunek wszystkich narodów świata.

ZADANIEM łatwiejszym i trudniejszym jednocześnie było odrestaurowanie przemysłu polskiego, zrujnowanego aż do swych podstaw! Łatwiejszym — gdyż wszędzie można znaleźć plany hut, fabryk tekstylnych czy produktów chemicznych. Trudniejszym — albowiem w chwili zakończenia wojny nie było w Polsce ani maszyn, ani narzędzi, ani materiałów przedstawiających jakąkolwiek wartość, albo posiadających jakiekolwiek znaczenie. Odbudowa kopalń stoczni, elektrowni, fabryk mogła się odbyć dzięki maszynom dostarczonym Polsce przez Związek Radziecki. Polska eksportuje już węgiel, produkuje na miarę swych potrzeb artykuły użytku codziennego i kiedy stalownie w Nowej Hucie, które zwiedziliśmy, zostaną wykończone — miasto to, obliczone na 40.000 mieszkańców stanowić będzie jedną z największych realizacji na świecie w tej dziedzinie — potencjał przemysłowy Polski przekroczy potencjał Włoch i przybliży się do potencjału Francji.

Oto taka jest ścisła prawda, skontrolowana na miejscu.

POŁOŻENIE obecnej Polski, z granicami na Odrze-Nysie, w Karpatach i na Wschodzie, 500 kilometrami wybrzeży otwartych nad Bałtykiem — jest położeniem kraju, posiadającego równowagę geograficzną i w dziedzinie bogactw naturalnych. Kraj ten jest na drodze harmonijnego rozwoju. Odbudowując obiekty przemysłowe, Polacy starali się znieść dysproporcję, jaka istniała przed wojną między produkcją rolną i produkcją przemysłową, uwzględniając przy tym istnienie tradycyjnego rękodzielnictwa.

GDYBY powyższe osiągnięcia miały stanowić nagrodę za cierpienia jakie przeżyli Polacy podczas wojny, za zapał jaki okazali dla odbudowy swego kraju — to nagrodę tę już uzyskali, mimo że wiele jeszcze obiektów nie jest ukończonych.

W OBLICZENIACH swych często nietrwałych i niejednokrotnie urojonych mężowie stanu, którzy kierują ewolucją świata winni wziąć pod uwagę tę żywą rzeczywistość: odrodzoną Polskę. Naród polski jest wreszcie u siebie, na swoich ziemiach. Ten, który wyobraził sobie, że można go stamtąd przepędzić, natrafiłby na wiarę nie do przezwyciężenia, która kierowała odbudową kościołów, miast, przemysłu, wiosek. W porównaniu z tą wiarą tak głęboką jak wiara średniowieczna, długie dyskursy polityczne mogą być tylko pustymi słowami. Naród polski za wiele przecierpiał, ażeby móc marzyć o czym innym jak o zakończeniu w pokoju wspaniałego dzieła odbudowy, które przedsięwziął a następnie — o uzyskaniu szczęścia w normalnym życiu. Ale istnieje jedna pewność, którą odczuwa każdy kto przyjeżdża do Polski: że naród polski nigdy się nie zgodzi na uzbrojenie tych, którzy go krzyżowali ażeby zadośćuczynić swej pysze i żądzy władzy.

Nie zgodzi się również na zakwestionowanie praw, które mu przekazała historia i które zatwierdzone zostały za cenę przelanej krwi i przeżytych cierpień.

Jeżeli chodzi o nas, Francuzów, związanych z Polakami wielowiekową przyjaźnią, której nigdy nie został zadany kłam, winniśmy zastanowić się nad wspaniałym przykładem jaki daje nam naród cały, starający się ze wszystkich sił odbudować swą ojczyznę.

FOSTER DULLES NA «RADZIE ATLANTYCKIEJ»

(Dokończenie ze str. 1)

jednomyślnej pod tym względem francuskiej opinii publicznej, to z drugiej strony nie wydaje się, aby groźby amerykańskiego przywódcy agresywnego bloku atlantyckiego przestraszały naród francuski.

Dziennik „Humanite" pisze:

„Grozicie nam zablokowaniem kredytów? Jeżeli wziąć pod uwagę, cenę, jaką nasz kraj musi płacić za wasze dolary — wojna w Indochinach, zastój naszej gospodarki, utrata niezawisłości — to któżby się tego lękał?

„Grozicie nam również zrewidowaniem waszej polityki zagranicznej? Być może chcecie zadośćuczynić żądaniom matek amerykańskich, które domagają się powrotu swych synów, oraz uspokoić podatników amerykańskich, którzy mają dosyć płacenia 35 miliardów dolarów rocznie na utrzymanie stałej armii złożonej z 3 i pół miliona ludzi. Dajcie im zadośćuczynienie. Taka rewizja waszej polityki jest bardzo pożądana dla sprawy pokoju.

„I jednocześnie zaprzestańcie przemawiania w Paryżu tonem władców".

Uwaga czytelnicy i kolporterzy

Świąteczne numery **„NOWIN POLSKICH"** — ukażą się 25 GRUDNIA i 1 STYCZNIA — na 12 pięknych stronach i w k o l o r a c h . — Zamawiajcie już te wyjątkowo piękne i bogate świąteczne numery **„NOWIN POLSKICH"**

Sportowa niedziela Pokoju

DLA UTRZYMANIA ZACHODNIEJ GRANICY POLSKIEJ NA ODRZE I NYSIE
Klub Sportowy F.S.G.T. pod patronatem Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą
organizuje
w niedzielę 20 grudnia 1953 r. o godz. 13-ej
W B O U L I G N Y (Meuse)
CROSS - COUNTRY (bieg na przełaj)
Udział wezmą liczne kluby Lotaryngii

Na stadionie miejskim o godz. 15-ej rozegrany będzie między **PIENNES i BOULIGNY** **Challenge Corporatif de la Vie Ouvriere**

Następnie o godz. 17-ej w sali „Hotel de Ville" odbędzie się ARTYSTYCZNY WIECZÓR GALOWY z udziałem polskich grup folklorystyczych.

Na zakończenie rozdanie nagród sportowcom.

Uchwały Zgrom. Narodowego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Akcja o podwyżkę świadczeń rodzinnych, która trwa już od kilku miesięcy i która na płaszczyźnie parlamentarnej była bardzo energicznie prowadzona przez posłów komunistycznych, dała pierwsze pozytywne wyniki.

Na posiedzeniu nocnym z wtorku na środę, Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednomyślnie 10 proc. zwyżkę świadczeń rodzinnych, poczynając od 1 października (zwyżka będzie wyjątkowo wynosiła 30 proc. w miesiącu grudniu).

Należy podkreślić, że podwyżka dotyczy jedynie świadczeń „allocations familiales"; świadczenia „indemnite compensatrice" oraz „salaire unique" pozostają bez zmiany. W rzeczywistości więc przyznana podwyżka wynosi jedynie 3,5 proc. całości świadczeń rodzinnych.

Poza tym uchwalona ustawa zawiera paragraf (który został włączony pomimo protestów posłów komunistycznych i postępowych) kwestionujący istniejącą ustawę dotyczącą świadczeń przedporodowych. Ten paragraf zmniejsza o 5 miliardów kredyty przeznaczone na ten cel.

Zarówno prasa postępowa jak i organizacje rodzinne podkreślają fakt, że kasa świadczeń wykazuje według oficjalnych cyfr nadwyżkę 50 miliardów i że możliwa jest za tym ogólna 12 proc. podwyżka wszystkich świadczeń rodzinnych, tak jak tego żąda wniosek poslanki komunistycznej Jeannette Vermeersch.

× × ×

OPŁATY RADIOWE

W poniedziałek Zgromadzenie Narodowe uchwaliło podwyższenie opłaty radiowej, które zamiast 1.275 fr. będzie wynosiło 1.450 fr.

Dla starych pracowników należących do kategorii „economiquement faibles", opłata jest zredukowana o 50 proc. Ze zniżki mają prawo korzystać starzy pracownicy w wieku od 65 lat (lub 60 — w wypadku niezdolności do pracy), którzy pobierają pensję, rentę lub zasiłek starości.

Przypomnijmy, że Zgromadzenie w ub. tygodniu odrzuciło wniosek podwyżki. Jednakże wskutek zmiany stanowiska ze strony posłów grup RPF i URAS, rządowi udało się uzyskać większość 373 głosów przeciw 239.

Podczas dyskusji poseł Cagne (komunista) powiedział : „budżet radia przedstawia nadwyżkę wynoszącą 1.500 milionów franków. Jest więc z czego zwolnić całkowicie z opłaty starych robotników bez zwiększenia opłaty dla innych abonentów radiowych".

Podwyżka budżetu wojennego

(Dokończenie ze str. 1)

STANDARTOWE KARABINY I NABOJE I WYZNACZENIE NASTĘPNEJ SESJI NA 4 KWIETNIA

Zostało oficjalnie ogłoszone, że Rada Atlantycka przyjęła dla standartowych karabinów sił atlantyckich kaliber 7,62 mm.

Komunikat nie wspomina o modelu karabinu, który ma zostać rozpowszechniony. Ale źródła wojskowe podają, że będzie to najnowszy model karabinu wypuszczonego w Belgii.

Decyzja ta równoznaczna jest z porzuceniem karabinu angielskiego, kalibru 7,1 mm., który według opinii Anglików, ma być najlepszy na świecie.

Komunikat stwierdza, że przyjęte zostały „standartowe naboje dla broni lekkiej".

Raport uchwalony przez Radę podkreśla, wyrażając żal, że nie wszystkie kraje wchodzące w skład Rady, przyjęły dwuletnią służbę wojskową.

Rada postanowiła zwołać nową sesję na dzień 4 kwietnia, — piątą rocznicę podpisania paktu atlantyckiego.

LUDNOŚĆ CYWILNA „WINNA BYĆ PRZYGOTOWANA NA WSZYSTKO"

General Gruenther oświadczył na obradach Rady Atlantyckiej, że „postępy w dziedzinie wojskowej zrealizowane w roku bieżącym są fantastyczne, jeżeli się weźmie pod uwagę istniejące trudności".

General Gruenther uprzedził ministrów, że istnienie nowej broni bynajmniej nie pociągnie za sobą zmniejszenia sił OTAN'u.

Brytyjski minister Obrony Narodowej, lord Alexander, oświadczył podczas obrad Rady, że OTAN winna ulepszyć jakość rezerw i zorganizować ludność cywilną, w taki sposób, ażeby była gotowa na przyjęcie pierwszych działań wojennych" (Reuter).

STRAJK WE WŁOSZECH

(Dokończenie ze str. 1)

kój i dyscyplinę, w jakim odbyła się ta akcja :

„Strajk odbył się w całkowitej jedności i w zupełnym spokoju.

W północnych Włoszech liczne fabryki wyrobów tekstylu i produktów chemicznych zostały unieruchomione. Ruch rewindykacyjny ogarnął pracowników zarówno południowej, jak i północnej części kraju. W Bari pracownicy konstrukcji morskich, zakładów mechanicznych masowo opuścili miejsca pracy. Ilość strajkujących wynosi od 96 do 100 proc.

Manifestacja studentów i profesorów

(Dokończenie ze str. 1-szej)

lokali do pracy, pokojów mieszkalnych, stołówek, stypendiów zapewniającym im możność nauki jak również wykwalifikowanych sił nauczycielskich i odpowiednich zarobków dla profesorów.

Około godz. 13-ej, na apel rzucony przez przywódców korporacji i syndykatów, studenci okupowali ulicę Soufflot. Na balkonach, na których ustawione zostały głośniki, zawieszono napisy: **„Studenci ! Manifestujcie, ażeby uzyskać stypendia, stołówki, laboratoria !".**

Do tłumów zgromadzonych na ulicy, przemawiały różne osobistości. P. Clement, przewodniczący Związku Pracowników Szkół Wyższych powiedział m. in. ;

„Pokój na Cite Universitaire (Dom Studentów — przyp. red.) **— to łóżko mniej w sanatorium. Żadna polityka nie może pociągać za sobą poświęcenia zdrowia studentów. Kształcenie młodzieży winno stanowić pierwszą inwestycję narodową".**

Około godz. 14 m. 15 utworzył się orszak, któremu przewodził sekretarz generalny Syndykatu Pracowników Szkół Średnich, p. Bay i sekretarz generalny Syndykatu Pracowników Szkół Technicznych (autonomicznego) p. Laurey. Orszak skierował się w stronę ogrodu Cluny. Wkrótce potem wyłoniona zostaje delegacja do Zgromadzenia Narodowego. Oczekując jej powrotu manifestanci zajmują miejsca na chodnikach i trotuarach Boulevard Saint Michel.

O godz. 14 m. 40 kordony policji, które znajdowały się na Boul. St. Germain natarły na tłumy, zmuszając je do ewakuowania trotuarów. Pałki poszły w ruch. J. M. Mousseron, przewodniczący UNEF (Krajowego Związku Studentów Francuskich), mimo że wezwał studentów do opuszczenia trotuarów, otrzymał kilka razów pałką, tak gwałtownych, że został przewieziony do szpitala przy Cite Universitaire.

O godz. 15 m. 45, tłumy studentów udają się z powrotem na ulicę Soufflot przed gmach UNEF (Krajowego Zw. Studentów Francuskich) .Studenci postanawiają wnieść protest przeciwko gwałtom, które im zostały zadane.

Nowe starcia z policją mają miejsce w pobliżu Senatu.

O godz. 18-ej mają jeszcze miejsce starcia przy ul. Saint Florentin i Royale.

O godz. 19 m. 30 390 osób jest aresztowanych i około pięćdziesięciu rannych.

HO CHI MINH WZNAWIA SWOJE PROPOZYCJE

(Dokończenie ze str. 1-szej)

strategicznej w Azji domagają się od rządu francuskiego, aby nadal prowadził wojnę w Indochinach jaka by nie była jej cena w ludziach i miliardach".

Jednakże wola narodu francuskiego przejawia się z coraz większą siłą. W poniedziałek rozpoczął się we Francji z inicjatywy CGT Tydzień Akcji o zawarcie pokoju w Vietnamie. Dotychczasowe rezultaty tej akcji wykazują, że francuska klasa robotnicza coraz bardziej świadoma jest decydującej roli, jaka przypadła jej w walce o położenie kresu wojnie.